

**HISTORIA
KRÓTKOFALARSTWA
POLSKIEGO**

WARSZAWA 1970

ZBIGNIEW RYBKA • IRENEUSZ WYPORSKI
JAN ZIEMBICKI

HISTORIA KRÓTKOFALARSTWA POLSKIEGO

W A R S Z A W A 1 9 7 0
A G E N C J A W Y D A W N I C Z A “ R U C H ”

AGENCJA WYDAWNICZA „RUCH” - WARSZAWA 1970
266/R/68. Nakład 2000+60 egz. Objętość 8,3 ark. wyd. 8,75 ark.
druk. Format A-5. Papier powlekany kl. V, 80 g, A-1. Oddano
do składania 28 czerwca 1969 r. Druk ukończono w lutym 1970 r.
ZG „Ruch” Wrocław, Zam. 1406/69 - P-86.

SPIS TREŚCI

Zestawienie ważniejszych skrótów telekomunikacyjnych i amatorskich krótkofalowych oraz określeń technicznych z dziedziny elektroniki – użytych w tekście	4
1. Wstęp	5
2. Krótkofalarstwo jako wyższa forma radioamatorstwa	7
2.1. Kim właściwie są krótkofalowcy?	7
2.2. Początki radiokomunikacji amatorskiej	9
3. Krótkofalarstwo polskie w okresie przedwojennym	14
3.1. Pierwsze kroki u nas	14
3.2. Rola „Radio Amatora”	19
3.3. Okres rozwoju krótkofalarstwa polskiego	28
3.4. Powstanie pierwszych klubów	30
3.5. Polskie czasopisma związane z krótkofalarstwem	34
3.6. Założenie miesięcznika „Krótkofalowiec Polski”	35
3.7. Powstanie Polskiego Związku Krótkofalowców	37
3.8. Dalszy rozwój krótkofalarstwa w Polsce i jego osiągnięcia	39
3.9. Ważniejsze akcje i przedsięwzięcia specjalne polskich krótko- falowców	71
3.9.1. Akcja przeciwpowodziowa w 1929 r.	71
3.9.2. Ekspedycja Lwowskiego Klubu Krótkofalowców na Howerlę	73
3.9.3. Wystawy	78
3.9.4. Zawody	82
3.9.5. Udział w badaniach propagacji fal krótkich	91
3.9.6. Udział w ćwiczeniach OPL	93
3.10. Prace na polu UKF	94
4. Krótkofalarstwo polskie w okresie okupacji	99
4.1. Krótkofalowcy walczą	99
4.2. Krótkofalowcy polscy poza granicami kraju w czasie drugiej wojny światowej	104
5. Krótkofalarstwo polskie po wyzwoleniu	106
5.1. Odrodzenie krótkofalarstwa polskiego	106
5.2. Rozwój ultrakrótkofalarstwa	123
5.3. Zawody krótkofalowe	128
5.4. Polskie dyplomy krótkofalowe	130
5.5. Kluby specjalistyczne	131
5.5.1. SP-DX-Club (SPDXC)	131
5.5.2. Polski Klub UKF	132
5.5.3. Polski Klub Łowców Dyplomów (SPHC)	135
5.5.4. Czy powstanie SSB-Klub	136
5.6. Obecny stan krótkofalarstwa w Polsce	137

ZESTAWIENIE WAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW UŻYTYCH W TEKŚCIE

ARRL	- American Radio Relay League
A1	- emisja radiotelegraficzna
BCL	- broadcasting listener - radiosłuchacz
Beam	- antena reflektorowa
CQ	- wywołanie ogólne, do wszystkich stacji
cw	- telegrafia (patrz A1)
DX	- odległość, zasięg, łączność na duże odległości
DXCC	- DX Century Club
Ham	- krótkofalowiec
Hi-Fi	- urządzenia do odtwarzania z dużą wiernością
Hz	- hertz, jednostka częstotliwości
IARU	- International Amateur Radio Union
Input	- moc doprowadzona z zasilacza do anody lampy nadawczej
Karta QSL	- pocztówka potwierdzająca przeprowadzoną łączność
MHz	- megahertz = milion hertzów (patrz Hz)
ODX	- uzyskany zasięg (w kilometrach) na falach ultrakrótkich
OM	- old man - poufały sposób zwracania się
OP	- operator
OT	- old timer - krótkofalowiec o bardzo długim stażu
Pentoda	- lampa elektronowa o 5 elektrodach
QSO	- łączność dwustronna
QTH	- położenie radiostacji, miejscowość, w której się ona znajduje
RX	- odbiornik
Sked	- łączność przeprowadzona o umówionej porze
SPDXC	- Polski Klub DX-owy (SP-DX-Club)
SPHC	- Polski Klub Łowców Dyplomów
SSB	- emisja radiotelefoniczna jednowstęgowa
Tetroda	- lampa elektronowa o 4 elektrodach
Transceiver	- aparat nadawczo-odbiorczy
Trioda	- lampa elektronowa o 3 elektrodach
UHF	- ultra high frequency - określenie dla fal ultrakrótkich poniżej 1 m
UKF	- fale ultrakrótkie (poniżej 10 m)
W	- wat (jednostka mocy)
Xmtr	- nadajnik
YL	- young lady - krótkofalowiec-kobieta
Znak wywoławczy	- sygnał literowy, lub literowo-cyfrowy, przydzielony indywidualnie każdej radiostacji nadawczej, dla odróżnienia jej od innych (odpowiednik np numeru rejestracyjnego samochodu)

1. WSTĘP

Niedawne obchody 35-lecia Polskiego Związku Krótkofalowców, audycje historyczne radiostacji SP5PZK oraz odbyty jesienią 1966 roku zjazd polskich old timers'ów - wyłoniły potrzebę spisania i przekazania przyszłym pokoleniom dziejów krótkofalarstwa w Polsce. Mamy bowiem za sobą niemałe osiągnięcia i byłoby rzeczą niesłuszną, by zostały one zapomniane. Wiele spośród tych osiągnięć nawet wyróżniło nas korzystnie w szeregu krajów o bogatszych tradycjach ruchu radioamatorskiego.

Niestety, druga wojna światowa i lata okupacji spowodowały zniszczenie lub zaginięcie wielu dokumentów i tekstów drukowanych, które niewątpliwie ułatwiłyby opracowanie historii krótkofalarstwa polskiego. Toteż zespół autorów, który podjął się napisania tej pracy, miał bardzo trudne zadanie zebrania w pierwszym rzędzie ocalałych materiałów źródłowych, bez których wartość publikacji byłaby znacznie mniejsza. W rezultacie możemy oddać do rąk czytelników książkę opartą na materiale dokumentalnym, a nie na zawodnej ludzkiej pamięci. Oczywiście praca niniejsza nie wyczerpuje wszystkich spraw, jakie wiążą się z dziejami polskiego krótkofalarstwa. Nie pozwoliła na to ograniczona objętość tekstu i brak czasu na poszukiwania mniej ważnych dokumentów źródłowych.

Mamy nadzieję, że dopiero oddanie tej książki w ręce czytelników spowoduje szeroki napływ materiałów umożliwiających wnikliwe opracowanie dziejów krótkofalarstwa polskiego.

Aby móc należycie zrozumieć i ocenić początki krótkofalarstwa w Polsce, trzeba sięgnąć do historii radiokomunikacji nie amatorskiej, jak też do początków krótkofalarstwa w innych krajach świata. Dzieje komunikacji radioamatorskiej wiążą się bowiem nierozdzielnie z ogólnymi kierun-

kami rozwojowymi myśli radiotechnicznej. Postęp, jaki w dziedzinie radiotechniki został dokonany, jest w znacznym stopniu rezultatem pasji badawczej setek i tysięcy krótkofalowców, niejednokrotnie dziś już, niestety, zapomnianych. I na odwrót - wiele ze zdobyczy radiotechniki profesjonalnej potrafili radioamatorzy i krótkofalowcy przystosować w bardzo krótkim czasie do swych potrzeb, nieraz przy użyciu zadziwiająco skromnych środków.

Ponieważ książkę niniejszą czytać będą nie tylko krótkofalowcy, zamieściliśmy na str. 4 zestawienie ważniejszych skrótów telekomunikacyjnych i amatorskich krótkofalowych, użytych w tekście. W ten sposób treść niniejszej pracy będzie zrozumiała dla każdego, nie tracąc nic ze swego specjalistycznego charakteru.

Autorzy poczuwają się do obowiązku złożenia podziękowań wszystkim tym, którzy swymi informacjami oraz materiałami archiwalnymi przyczynili się do udokumentowania treści książki, a zwłaszcza dziękują Kolegom: SP2CC, SP5FM, SP5XY, SP6XA, SP7HX, SP7LA, SP8EV i SP9GZ.

2. KRÓTKOFALARSTWO JAKO WYŻSZA FORMA RADIOAMATORSTWA

2.1 KIM WŁAŚCIWIE SĄ KRÓTKOFALOWCY?

Krótkofalarstwo - termin ten jakkolwiek dziś już nie obcy dla większości naszego społeczeństwa, szerokiemu ogółowi kojarzy się raczej z falami krótkimi, na których można niekiedy „złapać” jakąś muzyczkę, czasem usłyszeć nieco „gadaniny”, ale najczęściej... gwizdy i dudnienia. A krótkofalowcy? Czym się oni właściwie zajmują, i dlaczego? Co oni z tego mają? - Oto najczęściej powtarzające się pytania, zadawane krótkofalowcom przez licznych rozmówców. A więc: jak powstał ten kierunek zainteresowań? Jakie były jego dzieje? Jak krótkofalarstwo traktowali nasi ojcowie, czy dziadkowie? Wyjaśnimy to w kolejnych rozdziałach. Na wstępie jednak chcielibyśmy określić cele i pobudki działania naszych kolegów krótkofalowców w chwili obecnej oraz istotę krótkofalarstwa współczesnego.

Aby „zarazić” się krótkofalarstwem, trzeba najpierw to „coś” zobaczyć, usłyszeć, poznać... Powody, dla których stajemy się krótkofalowcami, bywają więc różne. Największa liczba kandydatów na krótkofalowców trafia do nas mając zamiłowania techniczne. Albowiem młody człowiek (kilkunastolatek) po „osiągnięciach” w zbijaniu patyków, lutowaniu, cięciu blachy itp. - sięga wreszcie do zagadnień elektrycznych, aż do radiotechniki - działu najtrudniejszego, bo wymagającego przygotowania teoretycznego i praktycznego - jeśli chce osiągnąć zadowalające wyniki.

Życie współczesne umożliwia radioamatorem eksperymentowanie w szerokim zakresie; mają do dyspozycji odbiorniki lampowe i małe „transystory”, magnetofony, adaptory ze wzmacniaczami hi-fi, telewizory itp. Z tej rozległej grupy radioamatorów wyłania się jednak mała grupka zajmują-

ca się najbardziej fascynującą chyba, lecz wcale niełatwą dziedziną radio-techniki, radiokomunikacją. To krótkofalowcy.

Co w krótkofalarstwie przyciąga szerokie rzesze ludzi młodych i starszych i co wiąże ich w jeden klan? Przede wszystkim wielka satysfakcja, jaką daje własnoręczne zbudowanie urządzenia nadawczego, prostego lecz sprawnego, umożliwiającego bezpośrednią rozmowę z takim samym zapaleńcem na przykład z Francji, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji lub Anglii. Sama jednak duma z pokonanych trudności nie jest jedynym powodem do zadowolenia. Wraz z „wyjściem w eter” otwierają się przed krótkofalowcem szerokie możliwości nawiązania licznych znajomości. W krótkofalarstwie jest bowiem w zwyczaju wymienianie na początku łączności swego imienia i miejscowości (tzw. QTH). Często zdarza się, że w jednym „kółeczku” (pod tym terminem rozumiemy rozmowę więcej niż dwu stacji, kiedy mikrofon lub klucz telegraficzny przekazywany jest kolejno w kółko) - pracują ze sobą: 25-letni Jan z Piotrkowa z 60-letnim Piotrem z Łodzi i z 17-letnim Wojtkiem z Lublina, a wszyscy zachowują się taktownie, z dużym poszanowaniem osiągnięć swych partnerów. Często później, w okresie bliższego poznania, ujawniają się dopiero różnice wieku (jeden dla drugiego mógłby być dziadkiem) lub przygotowania technicznego; serdeczny i wyrozumiały stosunek wzajemny pozostaje jednak na zawsze.

Poza tymi nacechowanymi serdecznością łącznościami krajowymi, są oczywiście łączności międzynarodowe. I tu w miarę umiejętności językowych otwierają się możliwości ożywionej konwersacji i zadzierzganienia przyjacielskich więzów z ludźmi mieszkającymi w krajach niekiedy bardzo odległych.

W krótkofalarstwie istnieje jeszcze jeden czynnik - sportowy, polegający na osiągnięciu połączeń (QSO) z maksymalną ilością krajów, stałe współzawodnictwo w uzyskiwaniu łączności z krajami r z a d k i m i, tj. takimi, w których jest bardzo mało krótkofalowców lub wręcz znajdujących się tam sporadycznie (w ramach specjalnych wypraw, z przenośnym sprzętem nadawczo-odbiorczym). Oczywiście dla umożliwienia łączności z tak wieloma różnymi krajami, „rozmowy” te w przeważającej liczbie ograniczają się do zwężłej formy, zawierającej jedynie imię, miejscowość i raport słyszalności oraz nieco zwrotów grzecznościowych, podanych telegrafią

(znaki Morse'a) lub telefonią, przeważnie w języku angielskim, mocno naszpikowanym skrótami amatorskiego kodu i slangu (gwary). Za osiągnięcie łączności QSO z dużą liczbą krajów, np. 100 i więcej wydawane są dyplomy. Dyplomy, oczywiście innej formy i treści, wydawane są również przez związki krajowe, np. za uzyskanie określonej liczby połączeń z członkami danego związku krótkofalowców oraz za inne osiągnięcia sportowe.

Działalność sportowa krótkofalowców przejawia się również w organizowanych, przez związki krajowe, zawodach polegających na osiągnięciu maksymalnej liczby łączności (QSO) z innymi stacjami biorącymi udział w tychże zawodach, w określonym czasie. Za zdobycie czołowych pozycji nagradza się dyplomami, a często również nagrodami rzeczowymi.

Bardzo ważny jest inny jeszcze aspekt krótkofalarstwa: idea braterstwa oraz humanizmu łącząca krótkofalowców (poprzez szerokie kontakty międzynarodowe) bardzo często każe im spieszyć ludziom z całkowicie bezinteresowną pomocą w niebezpieczeństwie. Znane są z ostatnich lat piękne karty z dziejów krótkofalarstwa, jak np. zorganizowanie sieci alarmowej i obrony terenów powodziowych w Zagrzebiu (1964 r.) lub wielokrotna pomoc w uzyskaniu leków dla ludzi zagrożonych śmiercią (tzw. łańcuchy ludzi dobrej woli). Krótkofalowcy z Zagrzebia za swój czyn dostali w 1965 r. roczną nagrodę przyznaną przez Międzynarodowy Instytut Telekomunikacji w Genewie.

2.2. POCZĄTKI RADIOKOMUNIKACJI AMATORSKIEJ

Początki radiokomunikacji amatorskiej sięgają pierwszych lat bieżącego stulecia i poprzedzone zostały znanymi odkryciami dokonanymi u schyłku XIX wieku w dziedzinie elektryczności i indukcji elektromagnetycznej (badania Faradaya), jak również poszukiwaniami prowadzonymi w dziedzinie fal elektromagnetycznych przez Maxwella, a kontynuowanymi przez Hertza. Właśnie temu ostatniemu udało się uzyskać pierwszy efekt promieniowania fal elektromagnetycznych przy pomocy bardzo jeszcze prymitywnego urządzenia, nazwanego oscylatorem, a pracującego w zakre-

sie od około 30 cm do 10 m. Dopiero jednak Popow, a także Marconi, konstruując prawie równocześnie - chociaż niezależnie od siebie - urządzenia składające się z odbiornika i nadajnika uzupełnionych antenami, zdołali stworzyć praktyczne podwaliny rozwoju przyszłej radiokomunikacji.

Początek bieżącego stulecia przynosi rewelacyjne osiągnięcie w postaci pokonania w drodze zasięgu radiowego pierwszego tysiąca kilometrów, a wkrótce po tym zostaje zrealizowana pierwsza łączność radiowa o charakterze międzykontynentalnym, mianowicie łączność na trasie Europa - Ameryka. Używane do tego urządzenia, zwane „telegrafem bez drutu”, składały się z prymitywnych odbiorników z kohererem*) i nadajników iskrowych, gdyż lampa elektronowa nie była jeszcze znana.

Skonstruowanie przez Fleminga w 1904 r. pierwszej lampy dwuelektrodowej i wprowadzenie do niej przez Lee de Foresta w 1907 r. siatki, stało się punktem zwrotnym w dziedzinie rozwoju techniki radiowej. Odtąd następuje gwałtowny jej postęp.

Cenne właściwości fal elektromagnetycznych zaczęto wykorzystywać praktycznie przez instalowanie pierwszych „telegrafów bez drutu” na okrętach, umożliwiając im w ten sposób nie tylko łączność z lądem, ale również z innymi okrętami zaopatrzonymi w podobne urządzenia. Stacje te obsługiwane były przez pierwszych radiotelegrafistów, którzy w czasie urlopów spędzanych w domu konstruowali we własnym zakresie proste urządzenia nadawczo-odbiorcze, traktując majsterkowanie to jako pewnego rodzaju „hobby”. Oni to właśnie byli pionierami amatorskiej radiokomunikacji, a ich doświadczenie i uzyskane wyniki przedostawały się szybko do wiadomości coraz liczniejszych rzesz społeczeństwa, wzbudzając zrozumiałe zainteresowanie.

W 1911 r. zanotowano na kontynencie północno-amerykańskim istnienie już setek takich właśnie amatorskich radiostacji. Zasięg ich był niewielki, gdyż ograniczony nie tylko prymitywnością urządzeń o małej z reguły mocy, ale i długością używanych podówczaś fal, leżących w granicach obecnych fal średnich, a nawet długich. Mimo niewielkiego zasięgu

*) Był to, wynaleziony przez Branly'ego, pierwszy detektor stosowany w radiokomunikacji, oparty na zasadzie półprzewodników.

radioamatorzy (jeszcze przecież nie krótkofalowcy w ścisłym tego słowa znaczeniu) potrafili przekazywać swoje depesze na odległość wielu tysięcy kilometrów, posługując się systemem stacji przekaźnikowych, tzw. relay. Cały urok i smak pracy ówczesnych amatorskich stacji polegał po prostu na tym, by otrzymaną depeszę, niczym sztafetą, przekazać dalej do następnej stacji położonej na trasie do adresata. Przekazywanie w ten sposób prywatnych telegramów w postaci np. życzeń, pilnych wiadomości itp. było na owe czasy zjawiskiem bardzo modnym, uzewnętrzniającym niejako szczyt ówczesnej techniki w dziedzinie szybkości i formy przekazywania korespondencji. Stan ten spowodował, że ilość amatorskich stacji rosła z dnia na dzień, a rozwojowi dodatkowo sprzyjał brak dostatecznej ilości oficjalnych radiostacji, mogących przekazać na dalekie odległości prywatne depesze.

W tych warunkach zaistniała konieczność powołania do życia zrzeszenia radionadawców, a myśl ta zostaje zrealizowana z początkiem 1914 roku, gdy ilość amatorskich stacji nadawczych w Stanach Zjednoczonych przekroczyła 600. Powstaje pierwsze radioamatorskie stowarzyszenie pod nazwą American Radio Relay League (w skrócie ARRL), istniejące do dnia dzisiejszego przy nie zmienionej, chociaż już dziś archaicznej nazwie. Wskazuje ona bowiem na stowarzyszenie amatorskich radiostacji przekaźnikowych (relay), tak typowych dla omawianego okresu.

Powstanie ARRL i odpowiednie ujęcie w ramy organizacyjne amatorskiego ruchu radiokomunikacyjnego, doprowadziło do jego żywiołowego rozwoju, czego miarą niech będzie ponad 4 000 stacji nadawczych w Stanach Zjednoczonych w 1917 roku.

Wiadomości o istnieniu radiokomunikacji radioamatorskiej przedostają się stopniowo na kontynent europejski. Już w lipcu 1913 r. powstaje w Londynie The Wireless Club of London, przemianowany 22 listopada 1922 r. na Radio Society of Great Britain (w skrócie RSGB), istniejące do dziś. W łonie RSGB tworzy się sekcja nadawców pn. Transmitter & Relay Section. Wchłania ona w 1925 r. powstałą w 1922 r. niezależną od RSGB organizację amatorską pn. The Radio Transmitters Society.

Wybuch pierwszej wojny światowej przerywa rozwój amatorskiej radiokomunikacji, ale wskazuje też na pierwsze jej korzyści dla obronności kraju. Oto stowarzyszenie radioamatorów francuskich dostarcza armii

blisko 100 radiotelegrafistów (profesja na owe czasy niezmiernie rzadka), rekrutujących się właśnie spośród radioamatorów.

Z chwilą zakończenia pierwszej wojny światowej następuje reaktywowanie amatorskiej radiokomunikacji. Szeregi radioamatorów powiększają zastępy byłych wojskowych, którzy w czasie wojny zetknęli się z dziedziną łączności radiowej. Przede wszystkim jednak sport radioamatorski fascynuje młodzież i ona stanowi jego główny trzon.

We Francji, niezależnie od uprzednio istniejących zrzeszeń radioamatorskich o charakterze niekrótkofalowym, powstaje w 1925 r. *Reseau des Emetteurs Français* (REF), francuska sekcja *International Amateur Radio Union*, drugi członek IARU po ARRL (o powstaniu IARU piszemy w rozdziale 3. 2.), a pierwszy europejski klub w IARU.

Ale wróćmy do czasów o kilka lat wcześniejszych, gdyż miały one zasadniczy wpływ na późniejszy szybki rozwój krótkofalarstwa.

Sprzęt radiowy staje się coraz doskonalszy i na fali 200 m, na kontynencie amerykańskim udają się coraz dalsze łączności amatorskie: 1 500, 2 000, w końcu ponad 3 000 km. W tych warunkach zaczęto się zastanawiać, czy przypadkiem nie jest możliwe przekroczenie oceanu przy użyciu aparatów posiadanych w tych czasach przez radioamatorów. Dla sprawdzenia tej hipotezy Amerykanie wysyłają w grudniu 1921 r. do Szkocji jednego z najlepszych swych radioamatorów, P. Godleya. Wyjechał on z bardzo dobrym ekwipunkiem odbiornikowym. W czasie prób Godley odbiera bez trudności trzydzieści amerykańskich stacji z USA! W 1922 roku ponowiono próby: tym razem 315 Amerykanów jest słyszanych w Europie, a głosy jednego Francuza i dwu Anglików odebrano w Ameryce. Do łączności dwustronnej jednak jeszcze nie doszło.

Ponieważ technicznie niewiele już dało się ulepszyć w ówczesnych aparatach (do prób użyto nadajników o maksymalnej dopuszczalnej dla amatorów mocy 1 kW, a odbiorniki były superheterodynowe, w tych latach już znane i produkowane) - spróbowano zastosować krótsze fale.

Wprawdzie fachowcy orzekli, że fale poniżej 200 m nie mają żadnej wartości z punktu widzenia radiokomunikacji, ale co szkodzi spróbować?

Pierwsze doświadczenia na 130 metrach między Hartfordem a Bostonem dały doskonałe wyniki. Następnie użyto fali 90 m i okazało się, że im krótsza fala, tym lepsza słyszalność. W końcu, w listopadzie 1923 r. udało się pierwsze amatorskie połączenia dwustronne Europa - Ameryka. Francuz Deloy (8AB) rozmawiał na fali 110 m z amerykańskimi krótkofalowcami: Schnelllem (1MO) i Reinartzem (1XAM). W październiku 1924 r. Deloy, już jako F8AB, nawiązał łączność z Nową Zelandią (ze stacją Z4AK), a to samo udało się Anglikowi Goyder z Londynu. Były to zarazem pierwsze amatorskie łączności Europa - Oceania. Tak narodziło się prawdziwe krótkofalarstwo.

3. KRÓTKOFALARSTWO POLSKIE W OKRESIE PRZEDWOJENNYM

3.1. PIERWSZE KROKI...

W pierwszych latach po zakończeniu I wojny światowej istniały w Polsce tylko państwowe radiostacje telegraficzne. Ruch radioamatorski był jeszcze w powijakach, a jego rozwojowi stał na przeszkodzie brak sprzętu i literatury technicznej. Ówczesne społeczeństwo, poza niewielkim kręgiem osób, niewiele wiedziało o istnieniu radioamatorstwa, a nawet o istnieniu radia. Obowiązująca w tych czasach ustawa z 27 maja 1919 r. o wyłączności państwowej poczty, telegrafu i telefonu, a więc i wyłączności w zakresie komunikacji radiowej, nie stwarzała dogodnego klimatu dla rozwoju ruchu radioamatorskiego. Jednak coraz częściej poprzez prasę przenikały do Polski wiadomości o pokonywaniu pierwszych setek kilometrów przez zagraniczne radiostacje amatorskie. Elektryzowały one zwłaszcza młode umysły; czar amatorskiej radiokomunikacji urzekał coraz większe zastępy, zwłaszcza młodzieży szkolnej.

Pierwsze próby nawiązania amatorskiej komunikacji radiowej w Polsce sięgają lat dwudziestych bieżącego stulecia. W roku 1921 grupa harcerzy warszawskich zorganizowała pierwszy w Polsce kurs odbioru i nadawania znaków Morse'a oraz obsługi prymitywnych wówczas radiostacji. Program kursu brzmiał szumnie i obiecująco, organizatorzy nie bardzo jednak wiedzieli jak zabrać się do jego realizacji. W prywatnym mieszkaniu przy ul. Chmielnej 70 w Warszawie zbierali się pierwsi kursanci, entuzjaści „telegrafu bez drutu”, jak w tych czasach zwano radiokomunikację, a wśród nich pierwsi pionierzy, organizatorzy kursu - druhowie Konrad Piotrowski i Rychter. Początkowo używano iskrówek na fale „krótkie” od 100 do 800 metrów, następnie jednak wykonany został we własnym zakresie nadajnik

lampowy, oczywiście po dłuższych doświadczeniach.

W parze z tymi wysiłkami idą eksperymenty W. A. Trembińskiego i Jerzego Mokrzyckiego (późniejsi TPAD i TPBL), którzy w roku 1922 zdołali w Bydgoszczy zmontować „iskrówkę” na fale około 100 m i uzyskać zasięg w promieniu kilku kilometrów. Tymi „podejrzanymi” próbami zainteresowały się ówczesne władze i aparaturę skonfiskowały. Nie zraziło to zwolenników „telegrafu bez drutu”. Na przełomie roku 1923/24 powstał w Warszawie, jako jeden z pierwszych w Polsce, Harcerski Radioklub, który w 1924 roku zorganizował wystawę rewelacyjnych jak na owe czasy eksponatów w postaci jedno- i kilkulampowych odbiorników, prymitywnych jeszcze nadajników, a nawet części składowych tychże, zmontowanych we własnym zakresie. Wystawa ta zapisała się złotymi zgłoskami nie tylko w historii polskiego radioamatorstwa i krótkofalarstwa, ale i w dziejach rodzimej radiofonii. Oto w czasie trwania wystawy zorganizowano na niej jeden z pierwszych w Polsce koncertów nadanych przez radio. Nadajnik umieszczono na terenie Politechniki Warszawskiej, natomiast odbiornik na terenie wystawy. Przed mikrofonem wystąpił chór „Harfa” pod kierownictwem prof. Lachmana. Odbiór głośnikowy niestety zawiódł, ale wyrywane z rąk do rąk przez licznie zgromadzoną publiczność słuchawki zapewniały zupełnie poprawny odbiór audycji, budzącej zrozumiałą sensację i podziw.

Ówczesne urządzenia cechowały duże wymiary i stosowany przeważnie układ autodyny 2- lub 3-lampowej (oczywiście bez głośnika); dorównywał on pod względem wymiarów dzisiejszym telewizorom. Gdy na przykład w 1921 r. sprowadzono z zagranicy do Poznania pierwszy radioodbiornik, instalacja anteny zewnętrznej trwała... 14 dni. Brak rozwiniętego przemysłu radiowego w Polsce powodował, że w latach tych niemal wszystkie części składowe sprowadzano z zagranicy, zwłaszcza zaś lampy elektronowe. Były to triody, gdyż tetrody i pentody nie były jeszcze znane. Same radioodbiorniki były z reguły zasilane z baterii i akumulatora, co w połączeniu z oddzielnym i również dużych rozmiarów głośnikiem tubowym stwarzało dla szczęśliwego posiadacza „radia” wiele problemów, również pomieszczeniowych.

Dla pełniejszego obrazu przytoczymy wypowiedź jednego z najsłynniejszych polskich astronomów, prof. Banachiewicza, zamieszczoną w „Roczniku Astronomicznym Obserwatorium Krakowskiego” z 1924 r. opisującą wrażenia z pierwszego odbioru Paryża:

„Kiedy owej nocy, tak dla nas pamiętnej, po długim wyteżonym oczekiwaniu przy ubożuchnych aparatach Obserwatorium Krakowskiego usłyszeliśmy wreszcie miarowe odgłosy wahadła zegarowego z wieży Eiffla, dreszcz wzruszenia wstrząsnął nami, uprzytomniliśmy sobie bowiem, że w tej chwili w starodawne mury Zakładu wstąpił epokowy wynalazek”.

W takich to warunkach wykluwało się polskie krótkofalarstwo, uważane za najwyższą formę radioamatorstwa. A radioamatorstwo rozpoczęło już swój triumfalny pochód. W początkach roku 1924 ukazała się zapowiedź wydania ustawy, regulującej sprawę udzielania zezwoleń na radiodbiorniki, których posiadanie było dotąd w rozumieniu prawa nielegalne. Obowiązywała bowiem nadal ustawa z dnia 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu, a w tym wyłączności wszelkich urządzeń radiowych. W oczekiwaniu na zmianę jej przepisów zostało powołane do życia z początkiem lat dwudziestych Stowarzyszenie Radiotechników Polskich, które zaczęło przejawiać ożywioną działalność, zakładając oddziały i sekcje radioamatorskie. Entuzjaści radia zrzeszając się stanowili już pewną grupę z której postulatami oficjalne czynniki zaczęły się liczyć.

W marcu 1924 r. na Wystawie Radiowej w Poznaniu pokazano 17 urządzeń radiowych, w tym 10 radiodbiorników zmontowanych przez radioamatorów oraz 7 odbiorników wystawionych przez firmy radiotechniczne. Dzięki staraniom i inicjatywie podjętej przez Stowarzyszenie Radiotechników Polskich zostaje zorganizowany w czasie trwania wystawy pierwszy konkurs prac radioamatorskich. Pierwsze miejsce zajął Józef Wysocki wystawiając odbiornik lampowy przystosowany do pracy na falach poniżej 200 m w układzie Reinartza, natomiast na drugim miejscu uplasował się Zygmunt Bresiński (późniejszy TPKX, SP3KX i SP1KX) za 3-lampowy odbiornik w układzie Armstronga. W Poznaniu powstaje „Radio Klub”, który rozpoczyna w 1924 r. wydawanie pierwszego w Polsce czasopisma radioamatorskiego pt. „Radio Ruch”. W tymże czasie w pomieszcze-

niach przy Zakładzie Fizyki Lekarskiej Uniwersytetu Poznańskiego zostaje zbudowany nadajnik pracujący w układzie przeciwobnym Mesny na dwóch triodach typu R-5. Stacja ta, uruchomiona z końcem roku 1925, przeprowadza nadawania typu radiofonicznego, posługując się znakiem ZFWL, przy mocy wejściowej rzędu 10 watów. Głównym jej projektantem i konstruktorem był asystent L. Kozłowski. Nadawania były kontynuowane w 1926 r., aż do opieczętowania stacji przez władze. Dopiero 13 sierpnia 1926 r. Zakład Fizyki Wydziału Lekarskiego UP otrzymał z Gen. Dyrekcji PiT pismo (będące „surogatem” pierwszej polskiej licencji naukowo-doświadczałnej), zezwalające na używanie stacji, ale tylko w celach naukowych i jedynie w lokalu Zakładu.

Latem 1924 r. zostaje ogłoszona tak długo oczekiwana ustawa, mająca wreszcie uregulować sytuację prawną w dziedzinie posiadania i eksploatacji urządzeń radiowych, zarówno odbiorczych jak i nadawczych. Jak dotychczas bowiem ciekawość pierwszych entuzjastów radia brała górę nad konformizmem, a niepohamowany zapał stwarzał dla posiadaczy urządzeń radiowych sytuacje konfliktowe, nie zawsze kończące się przysłowiowym „happy endem”. Ustawa z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafii i telefonii (Dz. URP nr 58, poz. 584) oraz późniejsze rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 10 października 1924 r. (Dz. URP nr 87) w sprawie zakładania, utrzymywania i eksploataowania urządzeń radiofonicznych - kładą kres dotychczasowej dwuznacznej sytuacji dla posiadaczy radioodbiorników, przewidując możliwość uzyskania zezwoleń na posiadanie „stacji odbiorczej” (pewne reminiscencje tego określenia przetrwały jeszcze długie lata); natomiast dla nadawców sytuacja pozostała w dalszym ciągu niejasna. O ile bowiem wspomniane rozporządzenie dopuszczało możliwość uzyskania zezwolenia na posiadanie prywatnych radiostacji nadawczych, np. przez towarzystwa eksploatujące radiofonię, instytucje naukowe, czy wytwórnie aparatów radiowych, o tyle nadawcę indywidualnego eksperymentującego jako amatora pominięto całkowicie. Istniał wprawdzie przepis przewidujący udzielanie zezwoleń „stowarzyszeniom miłośników radiotechniki oraz za poręką stowarzyszeń poszczególnym członkom tych stowarzyszeń posiadających odpowiednie kwalifikacje techniczne dla przeprowadzenia doświadczeń naukowych”, to jednak praktycznie zamykał on

drogę coraz liczniejszym szeregom polskich krótkofalowców do otrzymania licencji nadawczej.

Ustawa z dnia 3 czerwca 1924 r. stworzyła jednak realne możliwości dla rozwoju rodzimego przemysłu radiowego oraz rozwoju ruchu radioamatorskiego w szerszym znaczeniu. Wprowadziła ona bowiem warunek (art. 8 cytowanej ustawy), by każdy radioodbiornik, na eksploatację którego ma być wydane zezwolenie, zbudowany był z części wyprodukowanych w kraju. Nie przekreślało to wprawdzie możliwości importu, ale dodatkowa opłata wynikająca z tego tytułu była tak skalkulowana, że stanowiła niewątpliwą zachętę do produkcji urządzeń we własnym zakresie.

Na terenie całego kraju, niczym grzyby po deszczu, zaczęły powstawać liczne radiokluby, zrzeszające więcej radiosłuchaczy, czy nawet dopiero kandydatów na radiosłuchaczy, niż rzeczywistych radioamatorów. Ówczesne proste układy odbiorcze umożliwiały budowę odbiornika we własnym zakresie i to w cenie dużo niższej od fabrycznej, nic więc dziwnego, że majsterkowanie zaczęło zataczać coraz szersze kręgi, stanowiąc poważną konkurencję dla ząbkującej dopiero u nas fabrycznej produkcji odbiorników.

Poza radioklubami w Poznaniu i Warszawie (Radioklub Harcerski oraz Radioklub przy Automobilklubie w Warszawie), powstają w 1924 r. radiokluby we Lwowie, Krakowie i Bielsku. Liczba ich gwałtownie rośnie; taki np. Radioklub w Bielsku już w 1924 r. liczył 200 członków, a kierował nim „prezydent” w osobie miejscowego burmistrza.

Powstawanie radioklubów dyktowane było nie tylko chęcią szerzenia wiedzy o najbardziej fascynującym wynalazku tego okresu, a mianowicie o wynalazku radia, ale i umożliwienia członkom klubu korzystania z radioodbiornika klubowego. Ceny bowiem pierwszych radioodbiorników były tak wysokie, że przekraczały możliwości finansowe przeciętnego człowieka pracy. Dla przykładu podamy, że cena jedynie 2 lamp będących zwykłymi triodami równała się cenie dobrego męskiego ubrania. Koszt eksploatacji odbiornika zwiększała droga i szybko wyczerpująca się bateria anodowa; akumulator (służący do żarzenia włókien lamp) nieustannie trzeba było nosić do ładujących go warsztatów. Sukcesywny wzrost ruchu radio-

amatorskiego stworzył potrzebę ukazania się ogólnopolskiego pisma radioamatorskiego. Roli tej nie spełniał wspomniany poprzednio periodyk pt. „Radio Ruch”, który pozostał pismem lokalnym. Przestał on zresztą wkrótce wychodzić. Natomiast 24 września 1924 r. ukazuje się pierwszy numer czasopisma pod nazwą „Radio Amator”. Spełnił on tak doniosłą rolę w rozwoju polskiego radioamatorstwa, a zwłaszcza krótkofalarstwa, że warto mu poświęcić oddzielny rozdział.

3.2. ROLA „RADIO AMATORA”

Dwutygodnik „Radio Amator” powstał z inicjatywy Janusza i Stanisława braci Odyńców, z których pierwszy był jego redaktorem, a drugi wydawcą. Już pierwszy numer tego czasopisma z września 1924 roku przynosi artykuł wstępny pt. „Radioamatorzy - organizujcie się!”, w którym redakcja zwraca uwagę na przyczyny zbyt słabego do niedawna rozwoju radioamatorstwa w Polsce. Z artykułu tego dowiadujemy się, że *„przeszkodził temu stan prawny, brak odnośnej ustawy, dotychczasowy formalny zakaz posiadania prywatnie radioodbiorników, drakońskie środki stosowane przeciwko śmiałkowi postępującemu wbrew temu zakazowi, a nie każdemu chciało się narażać policji”*.

Dalsze numery „Radio Amatora” szczególnie dużo miejsca poświęcały sprawom radioklubów, nie tylko kolejno rejestrując je, ale podając również nazwiska założycieli i składów osobowych zarządów.

W roku 1925 redakcja „Radio Amatora” zarejestrowała już 100 radioklubów na terenie Polski.

Jakkolwiek zamieszczany na łamach „Radio Amatora” materiał dotyczył w przytłaczającej części spraw organizacyjnych i techniki odbiorczej, to jednak powoli i początkowo dość nieśmiało na łamy czasopisma dostaje się materiał z zakresu krótkofalarstwa. Następne numery „Radio Amatora” przynoszą wiadomości o amatorskiej radiokomunikacji transatlantyckiej. Z biegiem czasu wiadomości tych ukazuje się coraz więcej, a w 1925 r. redakcja „Radio Amatora” obejmuje faktyczny patronat nad polskim krótkofalarstwem. Jednym z bodźców była nadesłana do Polski wiadomość o mającym się odbyć w kwietniu 1925 r. pierwszym Międzynarodowym Kongresie Radioamatorów w Paryżu. Wiadomość tę przekazuje redakcja

„Radio Amatora” swoim czytelnikom już w numerze marcowym, a więc na blisko miesiąc przed datą kongresu, a równocześnie czyni pospieszne starania zmierzające do wysłania delegacji polskiej.

Dzięki wysiłkom braci Odyńców zwołano Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Radioamatorów, którego stroną organizacyjną zajął się Warszawski Radioklub, mieszczący się przy ul. Czackiego.

Wybrana kilkusobowa delegacja polska udała się do Paryża, a po przybyciu na miejsce okazało się, że na kongres przybyło około 300 delegatów reprezentujących 25 krajów, wśród nich tak odległych jak Japonia czy Brazylia. Jedynie tylko delegacja francuska liczyła 118 osób. Z krajów europejskich poza Polską przybyli delegaci z Anglii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Niemiec, Szwecji, Włoch i Związku Radzieckiego.

Okazało się następnie, że w istocie mają odbyć się dwa kongresy, a mianowicie:

- 1) Pierwszy Międzynarodowy Kongres Radioamatorów, zwołany przede wszystkim w celu powołania do życia Międzynarodowej Unii Radioamatorów (International Amateur Radio Union - w skrócie IARU);
- 2) Pierwszy Międzynarodowy Kongres Prawniczy Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, mający zająć się kwestiami prawnymi, które wyłoniły się w związku z emisją i treścią nadawania.

Oba kongresy odbywały się równocześnie i właściwie stanowiły jedną całość.

Już na samym początku dało się zauważyć pewne nieporozumienie wynikające z interpretacji słowa „radioamator”. Delegacja polska uważała, że mianem radioamatora należy nazwać nie tylko każdego majsterkowicza zajmującego się budową urządzeń radiowych, nawet wyłącznie odbiorczych, lecz także każdego członka radioklubu. Swój przyjazd do Paryża delegacja Polska przygotowała pod kątem popierania i obrony interesów tak pojętego ruchu radioamatorskiego.

Jednak przytłaczająca większość delegacji z innych krajów pod pojęciem „radioamatora” rozumiała nadawców, tj. ludzi poświęcających się amatorskiej radiokomunikacji dwustronnej i tylko tacy mogliby zostać członkami przyszłej IARU. Członkiem jej nie mógłby zostać nawet ten, kto

we własnym zakresie zbudował amatorską stację nadawczo-odbiorczą, jeżeli następnie nie zamierzał użyć jej do celów amatorskiej radiokomunikacji.

Zwyciężył ten ostatni pogląd, zresztą po wyjaśnieniu nieporozumienia przyłączyła się do niego również delegacja polska, głosując za statutem IARU.

W czasie obrad kongresu wybrano szereg komisji. Liczebność naszej delegacji spowodowała, że do każdej z nich wszedł nasz delegat. Komisja długości fal, działając w ramach zaleceń zmierzających w kierunku ukrócenia dowolności w wyborze fal przez krótkofalowców, ustaliła ich podział na kontynenty, przyjmując zasadę tzw. *bands*, tj. pasm. Stacjom amatorskim w Europie przyznano pasma:

od 95 m do 115 m
od 70 m do 75 m
od 43 m do 47 m

Zwraca uwagę fakt nieprzydzielenia stacjom europejskim „najwyższego” pasma 30-metrowego, przeznaczonego innym kontynentom. Jak się później okazało, Europejczycy nie zastosowali się zbyt rygorystycznie do ustalonego podziału i z pasm wyższych korzystali ze szczególnym upodobaniem.

Obrady kongresu odbiły się szerokim echem po całym świecie. Nie szczędzono słów uznania dla delegacji polskiej, o której prasa zagraniczna tak pisała: *„Polacy mimo, że nie posiadali w kraju własnej radiofonii i zorganizowanego ruchu krótkofalowego, a posiadają przeszło 100 organizacji radioamatorskich, zasłużyli sobie w dzisiejszym pojęciu na wyróżnienie i nasze uznanie. Pokazali, że posiadają wzorową formę organizacji radioamatorskich i podatny grunt do utworzenia ruchu krótkofalowego”*.

Delegacja polska wróciła do kraju z głębokim postanowieniem aktywizacji naszego krótkofalarstwa. W prasie pojawiły się notatki w rodzaju: *„Polskie radioamatorstwo po raz pierwszy wystąpiło na arenie międzynarodowej, zasiadając przy honorowym stole ze swymi starszymi kolegami zagranicznymi”*.

Najbliższy numer „Radio Amatora” przynosi apel redakcji nawołującej do zainteresowania się amatorską komunikacją krótkofalową, do nauki odbioru i nadawania znaków Morse'a oraz do przystąpienia do IARU.



Okładka dwutygodnika „Radio Amator” z 1925 r.

Skutki apelu nie dały na siebie długo czekać. Do redakcji „Radio Amatora” zaczynają napływać listy zawiadamiające o poczynionych próbach nadawania, o pierwszych nasłuchach stacji amatorskich, napotykanym trudnościach itd.

Nie należy sobie jednak wyobrażać, że „ruszenie w eter” pierwszych stacji nadawczych wyglądało podobnie jak dziś. Składało się na to kilka przyczyn. Przede wszystkim aparatury były niesłychanie prymitywne i małej mocy, a w tych czasach niejednokrotnie wciąż jeszcze iskrowe. Po drugie niełatwo było uzyskać z kimś łączność, tak z powodu trudności technicznych, jak i braku rutyny oraz małej ilości krótkofalowców w Europie. Po trzecie

znaczny procent ówczesnych krótkofalowców pracował po prostu na dzisiejszych falach średnich, a zorientowanie się na jakiej fali faktycznie pracuje się, względnie zejście poniżej 200 m, uważane było już za poważne osiągnięcie techniczne.

Jeżeli uwzględnimy powyższe czynniki, nietrudno będzie zrozumieć, dlaczego wielu pionierom tej nowej gałęzi radioamatorstwa pierwsze QSO udawało się dopiero po kilku miesiącach wytrwałej pracy nadawczej. Inni znów przez dłuższy czas nadawali tylko audycje słowno-muzyczne na falach rzędu 200 do 500 m, tworząc małe prywatne rozgłośnie radiowe. Trzeba zresztą przyznać, że niektóre z tych radiostacji, mimo małej mocy nie przekraczającej kilku watów (zasilanie całkowicie bateryjne!), odznaczały się wcale wysokim jak na te czasy poziomem technicznym.

Redakcja „Radio Amatora” staje się jakby ośrodkiem koordynującym polskie krótkofalarstwo. Na łamach czasopisma pojawiają się coraz

liczniejsze wiadomości z dziedziny fal krótkich, a już szczególne zainteresowanie wywołuje wprowadzona nowa rubryka „Kronika fal krótkich”, zawierająca początkowo dość skąpe, ale z biegiem czasu coraz obszerniejsze wiadomości o czasie prób pierwszych naszych nadawców i ich osiągnięciach. Redakcja „Radio Amatora” przystępuje nawet do przydziału i rejestracji znaków wywoławczych dla polskich stacji amatorskich; dotychczas bowiem znaki te dobierał sobie każdy sam, kierując się zupełną dowolnością, np. inicjałami własnymi, skrótem miasta (jak np. LW3) czy też zakładu pracy (jak np. Stacja Zakładu Fizyki Wydziału Lekarskiego UP, nadająca pod znakiem ZFWL).

W czasach tych istniały już znaki narodowościowe, wywodzące się z przydziału liter narodowościowych ustalonych przez konferencję londyńską z 1912 r. dla wszystkich służb radiokomunikacyjnych, z późniejszymi zmianami. Krótkofalowcy, zgodnie z sugestiami ARRL (IARU jeszcze wtedy nie istniała), przyjęli jako znak narodowościowy jedną lub dwie pierwsze litery z tej listy, sam zaś znak wywoławczy składał się z cyfry i jednej lub dwu liter, albo z dwu liter bez cyfry. Czasem cyfra była na końcu znaku. Niektóre stacje w ogóle wyłamywały się z tego systemu; wiele stacji opuszczało znak narodowościowy, jeśli prowadziły łączności głównie ze stacjami własnego kraju.

Dla przykładu podamy, że np. stacje argentyńskie używały znaku narodowościowego „R”, belgijskie „B”, francuskie „F”, hiszpańskie „EA”, angielskie „G”, szwedzkie „SM”, niemieckie „K”, brazylijskie „BZ” itd. Stany Zjednoczone AP używały znaku „U”, a Polsce przypadły litery „TP”. Istniała tendencja, by w druku znak narodowościowy pisać małą literą (g2NM, f8BC, tpAX, smUA, kY5, ulAW itp.). Chaosowi temu położyła kres dopiero jednolita lista dwuliterowych znaków narodowościowych amatorskich, wprowadzona przez IARU od 1 lutego 1927 roku.

Na skutek apelu, redakcja „Radio Amatora” już w listopadzie 1925 r. zarejestrowała 21 amatorskich stacji nadawczych w Polsce. Z liczby tej tylko 10 stacji było czynnych, a mianowicie:

- w Warszawie: TPAA, TPAF, TPAI, TPAS i TPAZ
- w okolicach Warszawy: TPAJ i TPAL
- w Wilnie: TPAC
- we Lwowie: TPAR.

Niemniej rezultaty pracy tej grupy krótkofalowców były wciąż znikome. Przyczyny były nadal te same, o których wspominaliśmy już poprzednio. Zdawano sobie z tego nawet wówczas sprawę. Posłuchajmy, co pisze o tym problemie „Radio Amator” w numerze z 20 listopada 1925 roku:

*„Liczba, jak na krótki czas istnienia radioamatorstwa w Polsce - po-
każna. Z liczby tych 21 stacji 10 już jest czynnych, ale rezultaty przez nie
osiągnięte - niestety bardzo słabe. Zaledwie w promieniu kilku kilometrów
dają się słyszeć.*

Co jest przyczyną?

*Przede wszystkim większość stacji pracuje na falach zbyt długich, co
przy małych energiach pierwotnych - daje słabe promieniowanie, jednak
i z tym dałoby się coś zrobić więcej, gdyby nie brak doświadczenia naszych
amatorów, a nade wszystko - nie brak ludzi, słuchających ich nadań
i informujących nadawców o swoich obserwacjach. Te dwie ostatnie przy-
czyny łączą się ściśle ze sobą, i zasługują na specjalne podkreślenie. Jest
rzeczą znamioną, że ze wszystkich zgłoszonych u nas stacji, jedynie AJ po-
czuwa się do obowiązku słuchania, a wszystkie inne chcą tylko nadawać!
Choćby w próżnię, byle gadać, byle nie słuchać innych!*

*W ten sposób musimy być przygotowani na to, że z naszego nadawa-
nia nic nie będzie - chyba śmiech zagranicy. »Natworzyli - powiedzą -
dziesiątki stacji nadawczych, a ani jednej nie słysząc!«. Żeby nas usłyszeli
za granicą, musimy być najpierw słyszani w najbliższym sąsiedztwie, a tym-
czasem o tym nikt nic nie donosi.*

*Tak dalej iść nie może! Jeżeli chcemy robić postępy - musimy kontro-
lować swoje próby. Do kontroli muszą być słuchacze, jeżeli zaś chcemy mieć
słuchaczy, zaczniemy sami słuchać, wtedy można wymagać podobnej wza-
jemności od innych kolegów nadawców”.*

Nie trzeba dodawać, jak duże wrażenie wywarł artykuł ten wśród na-
szych nadawców i jak bardzo podrażnił ich ambicję. Już następne tygodnie
przyniosły sukcesy w postaci pierwszych potwierdzonych łączności z za-
granicą, a również ujawnione zostały nie znane szerszemu ogółowi dotych-
czasowe osiągnięcia niektórych polskich krótkofalowców. Będzie o tym
mowa w następnym rozdziale.

W zmiennych kolejach swego losu „Radio Amator” służył wiernie sprawom radioamatorstwa i krótkofalarstwa. Jako organ oficjalny Komitetu Międzyklubowego Radioamatorów w Warszawie oraz Zrzeszenia Przedsiębiorstw Radiotechnicznych w Polsce przeżywał chwile wzlotów i upadków. W najbardziej nawet krytycznych chwilach był bezkompromisowy w walce o słuszne prawa krótkofalowców, radioamatorów, a nawet radiosłuchaczy. W rocznicę swego powstania, w numerze wrześniowym z 1925 r. „Radio Amator” pisze:

„Narodziny radia w Polsce były straszliwie ciężkie, tak ciężkie, jak chyba w żadnym innym kraju w Europie. Władze nasze wykazały bezprzykładną obojętność w stosunku do radia. Zamiast ułatwiać, to przeciwnie: nieprzemyślane zarządzenia utrudniały rozwój radia. Pomimo to jednak, radio zdołało u nas zaszcześcić się i zapuścić zdrowe korzenie. Rok temu mieliśmy w kraju zaledwie garstkę rozproszonych radioamatorów i kilka czy kilkanaście nie stykających się ze sobą firm. Jedyną organizacją wówczas istniejącą było Stowarzyszenie Radiotechników Polskich. Jakże daleko posunęliśmy się dzisiaj: mamy sto kilkadziesiąt organizacji, Komitet jednoczący wszystkie organizacje stolicy, Zrzeszenie Przedsiębiorstw Radiotechnicznych i wreszcie koronę dzieła: Centralny Komitet Polskich Zrzeszeń Radiotechnicznych”.

Tą drogą „Radio Amator” oddziaływał na swoich czytelników, budził szersze zainteresowanie dla spraw związanych z rozwojem naszej radiotechniki i pobudzał do twórczego wysiłku w tej dziedzinie.

W okresie kiedy inne kraje mają już swoją radiofonię, w Polsce nie ma jeszcze żadnej rozgłośni radiowej. Redakcja „Radio Amatora”, jako wyraziciel poglądów licznych rzesz społeczeństwa domagającego się coraz natarczywiej własnej stacji radiofonicznej, stawia ten problem na ostrzu noża. W znacznej mierze efektem tego jest uruchomienie 15 stycznia 1925 r. stacji radiofonicznej Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego w Warszawie, nadającej na fali 385 m mocą jednego kilowata. Wprawdzie stacja ta nie jest jeszcze rozgłośnią w pełnym tego słowa znaczeniu, ale nadawane przez nią audycje stanowiły już pewnego rodzaju przedsmak regularnych audycji

radiowych. Niestety, zaledwie po trzymiesięcznej działalności, bo już w kwietniu 1925 r. stacja PTR, które było prywatną wytwórnią sprzętu radiowego, zmuszona była zaprzestać nadawania. Główną przyczyną był zbyt wysoki koszt realizacji programu audycji, poważnie nadszarpujący skromny raczej budżet Towarzystwa.

W tej sytuacji redakcja „Radio Amatora” występuje z projektem akcji składkowej, która mogłaby dopomóc w przełamaniu istniejących trudności finansowych, a w dalszej konsekwencji umożliwiła kontynuowanie nadawania programu radiowego.

Począwszy od maja 1925 r. „Radio Amator” zaopatruje swoje numery w bezpłatny dodatek, pt. „Radjofon Polski”*), zawierający programy audycji radiofonicznych. W IV kwartale 1925 r. redakcja „Radio Amatora” rozszerza objętość „Radjofonu Polskiego”, pozostawiając go w charakterze dwutygodnika, wychodzącego naprzemian z „Radio Amatorem”, również dwutygodnikiem. Natomiast programy stacji radiofonicznych wychodziły oddłą co tydzień, jako oddzielny bezpłatny dodatek do obu czasopism.

Dalsza zmiana zachodzi od stycznia 1926 r.: dwutygodnik „Radio Amator” podzielony zostaje na dwa oddzielne czasopisma: miesięcznik „Radio Amator” oraz tygodnik programowy „Radjofon Polski”, nie stanowiący już bezpłatnego dodatku do „Radio Amatora”. Tak z niecierpliwością oczekiwana zawsze przez naszych nadawców „Kronika fal krótkich” przenosi się stopniowo na łamy tygodnika „Radjofon Polski”, zapewniając w ten sposób szybszy serwis informacyjny.

Na przełomie 1925/26 r. powstaje „Polskie Radio”, Spółka Akcyjna, która uzyskuje koncesję na budowę stacji radiofonicznej w Polsce. Wkrótce rozpoczyna nadawanie pierwsza stacja radiofoniczna Polskiego Radia w Warszawie pracująca na fali 480 m mocą 1,5 kilowata. W spisach europejskich stacji radiofonicznych, zamieszczanych w czasopismach radiowych wielu krajów, zajmuje ona miejsce prymitywnej rozgłośni PTR, będącej jednak pierwszą polską stacją radiofoniczną.

*) W tytułach dawnych czasopism, w nazwach instytucji i organizacji zachowujemy pisownię obowiązującą ówczesnie.

3.3. OKRES ROZWOJU KRÓTKOFALARSTWA POLSKIEGO

W poprzednim rozdziale wspomnieliśmy o apelu redakcji „Radio Amatora”, który polscy krótkofalowcy wzięli sobie poważnie do serca. Okazało się przede wszystkim, że niektórzy nasi nadawcy mają już pewne osiągnięcia, którymi można się pochwalić. I tak stacja TPAA we wrześniu 1925 r. miała QSO z francuskim krótkofalowcem F8BE i holenderskim PCII. W obu wypadkach TPAA pracował nadajnikiem iskrowym o mocy 250 watów. W październiku 1925 r. TPAI uzyskał łączność z niemiecką stacją Q2. O ile nam wiadomo za te pierwsze QSO nie nadeszły karty QSL. Toteż oficjalnie uważa się za pierwszą polską łączność zagraniczną rozmowę przeprowadzoną przez TPAX z holenderskim nadawcą N0PM w dniu 6 grudnia 1925 r. Tadeusz Heftman, TPAX, ruszył w eter 5 grudnia 1925 r. zdopingowany apelem „Radio Amatora” i już w następnym dniu uzyskał swe pierwsze QSO zagraniczne. Długość fali wynosiła około 100 m, nadajnik samowzbudny Hartley miał moc input 3 waty; anoda lampy typu RT, używanej przez TPAX zasilana była bezpośrednio prądem zmiennym 50 Hz z transformatora. Za antenę służył drut poziomy o długości 8 m z 10-metrowym odprowadzeniem ze środka. To historyczne QSO zostało przerwane przed zakończeniem, gdyż forsowana lampa RT o włóknie wolframowym uległa przepaleniu. Reprodukcję karty QSL N0PM, która wkrótce nadeszła, znaleźć mogą zainteresowani w roczniku 1935 „Krótkofalowca Polskiego” na stronie 196. Nadmienić należy, że pierwsza karta QSL, jaka nadeszła do nas z zagranicy, pochodziła od stacji niemieckiej K5A. Adresowana była również do TPAX, ale dotyczyła jednego z jego dalszych QSO.



Tadeusz Heftman (TPAX)

Rozgłos nadany wyżej wymienionym osiągnięciom, liczne poza tym QSO krajowe i prowadzone wciąż przez kilku nadawców audycje radiofoniczne na falach średnich - wszystko to sprawiło, że na przełomie 1925/1926 r. mieliśmy już

w Polsce 33 amatorskie stacje nadawcze, przy czym procent nadawców aktywnych znacznie wzrósł w porównaniu z jesienią 1925 roku. A oto ich wykaz:

w Warszawie: TPAA, AB, AF, AG, AT, AK, AM, AN, AO, AS, AT, AU, AV, AW, AX, AY, AZ, BC, BD, PW

w okolicach Warszawy: TPAJ, AL

w Krakowie: TPAD, AE

w Wilnie i okolicy: TPAC, AQ

we Lwowie: TPAR, BB, BF, BG

w Poznaniu: TPAP

w Kaliszu: TPBA

na Wołyniu: TPAH.



Jeden z pierwszych polskich krótkofalowców – Władysław Wysocki (TPAI)

Trzeba jednak zaznaczyć, że wśród tych stacji trzy nie były amatorskimi w ścisłym tego słowa znaczeniu. TPAB - to redakcja „Radio Amatora”. TPBC - „Polskie Towarzystwo Radiotechniczne” SA, TPPW - Politechnika Warszawska.

„Radio Amator” poświęcał coraz więcej miejsca krótkofalarstwu. Obok kroniki i notatek redakcyjnych dotyczących spraw organizacyjnych, mnożyć się zaczęły artykuły techniczne, a w końcu nasłuchy. Od stycznia 1926 roku miesięcznik „Radio Amator” oraz tygodnik „Radjofon Polski” kontynuowały propagandę krótkofalarstwa, a przez zamieszczanie dobrych artykułów uzupełniały lukę w ówczesnej polskiej literaturze fachowej. Nasi pierwsi krótkofalowcy, jeśli chodzi o wydawnictwa książkowe w języku polskim, zdani byli w latach 1924 - 1925 jedynie na książeczki w rodzaju wydanych w Cieszynie nakładem księgarni B. Kotuli samouczków technicznych, opisujących nadajniki iskiernikowe na fale gasnące (np. „Jak urządzić sobie samemu telegraf bez drutu?”, „Radiotelegraf” itp.). Istniejące wówczas dwie poważniejsze prace (Tarło-Mazińskiego i Machcewicza)

dawały raczej tylko podstawy teoretyczne radiotechniki.

Rok 1926 przyniósł ze sobą dalszy wzrost liczebności polskich krótkofalowców. Zaczęły się mnożyć QSO ze stacjami zagranicznymi, w czym przodowali TPAI, TPAV i TPAX - wszyscy trzej z Warszawy. Polscy krótkofalowcy wyszli po raz pierwszy poza Europę (TPAX: QSO ze Stanami Zjednoczonymi i Indiami; TPAI: z Argentyną, Brazylią, Indiami, Stanami Zjednoczonymi i Tunisem). Moce nadajników wzrosły dość poważnie. Podwyższyła się też znacznie jakość aparatury używanej przez czołowych krótkofalowców. Uzewnętrzniło się to najlepiej na Pierwszej Ogólnokrajowej Wystawie Radiowej otwartej w Warszawie (czerwiec 1926 r.), w której brało udział kilku krótkofalowców polskich. Trzech spośród nich (TPAI, TPAV i TPAX) otrzymało złote medale.

3.4. POWSTANIE PIERWSZYCH KLUBÓW

Wzrost ilościowy krótkofalarstwa polskiego w 1926 r. musiał w końcu uczynić aktualnym problem łączenia się krótkofalowców w stowarzyszenia. Powstały one przede wszystkim w dwu ośrodkach, które wówczas wykazywały największą aktywność i dynamiczny rozwój: lwowskim i warszawskim. We Lwowie zorganizowany został w 1926 r. „Lwowski Klub Krótkofalowców” (LKK), zaś w Warszawie „Polski Klub Radionadawców” (PKR), który to skrót zmieniono w 1927 r. na PKRN. Pierwszy komunikat LKK ukazał się w numerze 7 „Radiofonu Polskiego” z lutego 1927 r. Pierwsze Zwyczajne Walne Zgromadzenie LKK odbyło się 6 marca 1927 r. wybierając na prezesa klubu por. Stanisława Komarnickiego (TPCG), a na sekretarza Jana Ziembickiego (TPAR, obecnie SP6FZ).

Pierwsze Walne Zgromadzenie PKRN miało miejsce 25 marca 1927 r. Prezesem został mjr Kazimierz Krulisz, a sekretarzem Jerzy Morzycki (TPBL). PKRN ogłaszał swe komunikaty w tygodniku „Radjo”, wychodzącym od grudnia 1926 r. w Warszawie.

Oba kluby nie miały z początku łatwego zadania w organizowaniu ruchu krótkofalowego. Nadawcy, przyzwyczajeni dotąd do pracy niekontro-

lowanej i tylko „sterowanej” niejako na odległość przez redakcję „Radio Amatora”, byli dość niesforni. Szereg „dzikich” stacji nie chciało przystąpić do klubu. Oto charakterystyczny dla tych czasów komunikat PKR, zamieszczony w numerze 5 „Radja” z 1927 r.:

„Osobnika, który przeszkadza słuchać koncertów, nadając na fali 490 m podczas działania Warszawskiej stacji prosimy o zaprzestanie tego rodzaju praktyk nieliczących z mianem radjoamatora. W razie dalszego radjobandytyzmu PKR postara się o to, by wykryć siedlisko obstrukcji i oddać wzmiankowanego osobnika w ręce policji”.

Powoli jednak sytuacja stabilizowała się. Oba kluby ściągnęły większą liczbę członków, wydano szereg znaków wywoławczych, zorganizowano należyłą propagandę. W czerwcu 1927 r. LKK wystąpił z własnym stoiskiem na I Ogólnokrajowej Wystawie Sportowej. Po omówionych już sukcesach krótkofalowców warszawskich, do których dodać jeszcze należy wyniki czwartego DX-owca, TPAW, w 1927 r. także TPAR ze Lwowa osiągnął pierwsze połączenia pozaeuropejskie.

Od 1927 r. począwszy, na całym świecie zaczynają powoli wchodzić w użycie nowe amatorskie znaki narodowościowe, opracowane przez IARU. Były to znaki dwuliterowe, przy czym pierwsza litera oznaczała kontynent, a druga kraj. Europa otrzymała literę „e”, Afryka - „f”, Azja - „a”, Ameryka Płd. - „s”, Ameryka Płn. - „n”, Oceania - „o”. Już ten prosty podział wystarczał, by krótkofalowcy (zwłaszcza początkujący) natychmiast orientowali się w jakiej części świata leży słyszana stacja. Druga litera znaku narodowościowego ułatwiała mnemotechniczne opanowanie długiej listy krajów, ogłoszonej przez IARU. I tak np. Francja dostała znak narodowościowy „ef”, Belgia - „eb”. Argentyna - „sa”, Algier - „fa”, Indie - „ai”, Nowa Zelandia - „oz” itd. Polska, Litwa, Łotwa i Estonia otrzymały wspólny znak „et”. Dla rozróżnienia między sobą, Litwa, Łotwa i Estonia dodały do „et” cyfrę (1, 2 i 3) - Polska zaś pozostała przy dotychczasowym znaku narodowościowym bez cyfry. Powstały jednak u nas dwa sposoby interpretacji systemu IARU. Jedni dodawali do dotychczasowego znaku, rozpoczynającego się od „TP”, jeszcze litery „et” (a więc np. etTPXX). Drudzy łączyli „T” ze starego znaku z oznaczeniem kontynentu „e” i powstawała

w ten sposób forma np. etPYY. Na użytek wewnętrzny pozostawano najczęściej przy starym znaku, bez „e” czy „et”. Oba istniejące kluby, warszawski i lwowski, popierały znaki wprowadzone przez IARU. Były one stosowane w Polsce do końca 1928 r., tj. do czasu wprowadzenia w życie uchwał Konferencji waszyngtońskiej, która przydzieliła Polsce znaki od SPA do SRZ, z czego amatorzy wybrali „SP” z cyfrą. Znaki te przetrwały u nas do dziś.

W lecie 1927 r. LKK przystąpił do Związku Zrzeszeń Radioamatorskich - organizacji koordynującej kierunki rozwojowe radioamatorstwa w Polsce. ZZR był związkiem dużym, aktywnym i potrzebnym w tych pionierskich czasach radiotechniki. Było wówczas w Polsce, nie licząc Wielkopolski i Pomorza, 120 radioklubów.

Pośrednictwo w przekazywaniu kart QSL z kraju za granicę i na odwrót przejął od redakcji „Radio Amatora” Polski Klub Radio Nadawców. W lutym 1928 r. powstaje jednak Biuro QSL przy Lwowskim Klubie Krótkofalowców, które wkrótce przekształca się w biuro ogólnopolskie, działające we Lwowie do 1938 r. W 1929 r. Biuro to zarejestrowane już jest w IARU, a jego adres zostaje podany w organie ARRL i IARU, miesięczniku „QST”. Biuro prowadzi przez cały jedenastoletni okres TPAR (późniejszy SP3AR i SP1AR, obecny SP6FZ).

Rok 1928 przynosi rozwój trzeciemu z kolei ruchliwemu ośrodkowi krótkofalowemu w Polsce, a mianowicie wileńskiemu. W roku tym trzech tamtejszych nadawców - TPMC, TPMN i TPBP - uzyskuje pierwsze QSO pozaeuropejskie. Na wiosnę 1928 r. odbywa się w Wilnie wystawa radiowa, w której bierze udział czterech nadawców i jeden nasłuchowiec wileński.

Z działalności krótkofalowców w innych miastach godne zanzotowania jest osiągnięcie w 1923 r. szeregu QSO pozaeuropejskich przez poznąńskich nadawców TPKX i TPKW i drugiego lwowskiego (po TPAR), a mianowicie TPBI. Ruszyły też stacje TPZO w Krakowie i TPCX w Kaliszu oraz 4 dalsze w Poznaniu.

27 lutego 1928 r. lwowski nadawca TPAR nawiązuje pierwsze QSO Polska - Nowa Zelandia, będące zarazem pierwszym połączeniem Polska - Oceania. Użyto nadajnika samowzbudnego w układzie Hartleya o mocy input 60 W i pasma 30 m, stosowanego jeszcze wtedy przez krótkofalowców.



Grupa członków Lwowskiego Klubu Krótkofalowców przed salą zebrań

Inny lwowski krótkofalowiec, TPFO, ustanawia rekord QRP, uzyskując przy mocy input 0,4 wata przy nadawaniu anteną pokojową DX 4 500 km. Pamiętajmy, że technika odbiorcza stała wówczas o wiele niżej, niż dzisiaj. Toteż, mimo mniejszego tłoku w eterze, rezultat ten był naprawdę rewelacyjny.

Polski Klub Radio Nadawców z siedzibą w Warszawie pomyślany był zrazu jako przyszła ogólnopolska organizacja krótkofalowa. Poza stworzeniem oddziału w Poznaniu w grudniu 1928 r., PKRN nie potrafił jednak rozwinąć szerszej działalności na terenie całego kraju. Natomiast krótkofalowcy z różnych miast zaczęli masowo przystępować do klubu lwowskiego. Spowodowało to w końcu, że w czwartym kwartale 1928 r. Lwowski Klub Krótkofalowców stał się organizacją ogólnopolską. Miarą żywiołowego rozwoju klubu lwowskiego może być np. fakt, że już w sezonie zimowym 1928/29 r. Lwów liczył 71 stacji, z których 10 osiągnęło łączności poza-

europęjskie. W lecie 1929 r. stacji takich było juŹ 20.

30 wrzeřnia 1928 r. LKK zgłasza swe przystępienie do International Amateur Radio Union (IARU) jako polska sekcja. Zgłoszenie to leŹało w IARU dořć dłuęo nie rozpatrywane i doczekało się uwzględnienia - jak póżniej zobaczymy - dopiero w 1930 r.

W grudniu 1928 r. zarząd LKK podzielił obszar całego kraju na 5 okręęów (dystryktów), na czele których postawiono „districtmanagerów”. Zostali nimi:

- Okręę warszawski - TPAI, Władysław Wysocki
- Okręę lwowski - TPAR, Jan Ziembicki
- Okręę poznański - TPKX, Zyęmunt Bresiński
- Okręę wileński - TPBP, Stanisław Kownacki
- Okręę krakowski - TPZO, Józef Kaczor.

Opis dalszego rozwoju organizacji krótkofalowych w Polsce podamy w rozdziałach 3.7. i 3.8.

3.5. POLSKIE CZASOPISMA ZWIĄZANE Z KRÓTKOFALARSTWEM

U schyłku 1926 r. ukazuje się nowy polski tygodnik programowy „Radio”, który podaje nie tylko szczególowo programy stacji warszawskiej, ale i kilkudziesięciu stacji zagranicznych. Tygodnik ten, który początkowo był organem Polskiego Klubu Radionadawców w Warszawie, stał się póżniej organem spółki akcyjnej „Polskie Radio”. Oprócz działu programowego, pojawia się w nim coraz bardziej rozbudowany dział techniczny, ale redakcja jest raczej obojętna dla spraw krótkofalarstwa, choć zamieszcza nadsyłane materiały.

Tygodnik „Radjofon Polski” nie wytrzymuje konkurencji i w dwa lata póżniej przestaje wychodzić, a wraz z nim zamiera tak pasjonująca „Kronika fal krótkich”. Również redakcja „Radio Amatora” w dotychczasowym składzie osobowym zamyka swe podwoje. Redaktorzy Janusz i Stanisław bracia Odyńcowie odsuwają się od czynnego udziału w publicystyce radiowej.

Następne wznowienia „Radio Amatora” - wychodzący od 1929 r. miesięcznik „Radio-Amator Polski” pod redakcją inŹ. Siennickiego, a w końcu wychodzący od 1936 r. miesięcznik „Radiotechnik” pod redakcją

inż. Witkowskiego - wykazały również wiele troski i zrozumienia dla sprawy polskiego krótkofalarstwa. Czasopisma te borykają się z różnymi trudnościami, niemniej sporo miejsca poświęcają poważnym artykułom technicznym z dziedziny krótkofalarstwa. Zmieniające się redakcje – i zmieniający się wydawcy nie zdołali jednak kontynuować chlubnych tradycji „Radio Amatora” w walce ze wstecznictwem i zacofaniem.

Spoglądając na dorobek „Radio Amatora” pod redakcją J. Odyńca, nie można oderwać go od życia i dorobku środowiska, którego interesy, poglądy i opinie wyrażał. To właśnie dzięki inicjatywie i energii braci Odyńców po raz pierwszy polskie radioamatorstwo i krótkofalarstwo wyszło poza granice kraju, uczestnicząc jakże skutecznie i chwalebnie w Pierwszym Kongresie Radioamatorów w Paryżu, w 1925 r. Nikt inny, jak właśnie redakcja „Radio Amatora” zogniskowała i skupiła ząbkujące dopiero polskie krótkofalarstwo, nadając mu właściwy kierunek i udzielając pomocy. Stąd wyszła inicjatywa powstania pierwszej polskiej stacji radiofonicznej, stąd poczyniono pierwsze próby zorganizowania rozproszonych radioamatorów, radiosłuchaczy, a nawet kandydatów na radiosłuchaczy - zorganizowano pierwsze radiokluby, których później powstały setki. Tu też zorganizowano Komitet Polskich Zrzeszeń Radiotechnicznych, a redakcja stała się siedzibą Zrzeszenia Przedsiębiorstw Radiotechnicznych.

Na zakończenie trzeba jeszcze wspomnieć o drugim obok „Krótkofalowca Polskiego” (któremu poświęcamy następny rozdział) czasopiśmie wyłącznie krótkofalowym, wychodzącym nieregularnie począwszy od sierpnia 1935 r. Był to biuletyn Wileńskiego Klubu Krótkofalowców pt. „QST de WKK”, poświęcony wewnętrznym sprawom WKK, ale zamieszczający też ciekawe artykuły techniczne.

3.6. ZAŁOŻENIE MIESIĘCZNIKA „KRÓTKOFALOWIEC POLSKI”

Rok 1928 zamknęło bardzo ważne wydarzenie dla polskiego krótkofalarstwa. Walne Zgromadzenie Lwowskiego Klubu Krótkofalowców w dniu 16 grudnia 1928 r. uchwaliło na podstawie § 2 statutu klubu wyda-

wanie miesięcznika pn. „Krótkofalowiec Polski”. Redakcję powierzono referentowi prasowemu LKK Stanisławowi Kozłowskiemu (TPBB). Klub liczył wówczas tylko 59 członków, rozrzuconych na terenie poprzednio wymienionych 5 okręgów. I choć dopiero 17 grudnia rozpoczęto poszukiwania drukarni dla nowego wydawnictwa, choć redaktor był zarazem administratorem, kasjerem i akwizytorem „Krótkofalowca Polskiego” (a poza tym wzorowym studentem Politechniki i czynnym krótkofalowcem), w ciągu jedenastu dni pierwszy 16-stronicowy numer „Krótkofalowca Polskiego” z datą 1 stycznia 1929 r., został napisany, złożony, wydrukowany i przygotowany do wysyłki. Ekspedycja, przy wydatnej pomocy lwowskich hams, rozpoczęła się 23 grudnia wieczorem. Nie należy przy tym zapominać, że do tych 11 dni wliczyliśmy święta Bożego Narodzenia i jedną niedzielę. Autorami artykułu redakcyjnego, 4 artykułów technicznych, komunikatów LKK i Biura QSL oraz niektórych sprawozdań byli wprawdzie miejscowi członkowie klubu, ale potrafiono na czas ściągnąć także komunikaty z Kalisza, Wilna i Krakowa! Zaznaczyć należy, że wszystkie funkcje w redakcji i administracji „KP”, a także zarządzie LKK, były honorowe. Gdy dziś z perspektywy lat patrzymy na ten wspaniały wyczyn ówczesnych młodych zapaleńców spod znaku klucza i mikrofonu, ogarnia nas podziw. I wydaje się, że warto by z podobnymi przykładami z dziejów naszego krótkofalarstwa zapoznać szczegółowo wielu dzisiejszych aktywistów klubowych.

„Krótkofalowiec Polski” wypełnia lukę, tak bardzo dającą się odczuwać polskim krótkofalowcom. Wprawdzie, jak wspominaliśmy, wychodzące w kraju czasopisma radiowe zajmują się chętnie tematyką dotyczącą fal krótkich, ale ich długi cykl produkcyjny oraz trudności wynikające z rozgrywek nie mających nic wspólnego z radioamatorstwem, czynią ich przydatność dla młodego ruchu krótkofalowego raczej niewielką. Poza tym nie można było wymagać od obcych bądź co bądź redakcji, by stale zamieszczały podyktowany im obszerny materiał (zwłaszcza aktualności) w przewidzianym przez kluby terminie.

Wkrótce po ukazaniu się pierwszego numeru „Krótkofalowca Polskiego”, wychodzi w Warszawie czasopismo pt. „Krótkofalowiec”. Ponie-

ważnym było dla wszystkich, że przy ówczesnym stanie ilościowym polskiego krótkofalarstwa nie było widoków na utrzymanie dwu czasopism krótkofalowych, obie redakcje porozumiały się ze sobą i postanowiono wydawać tylko jeden miesięcznik, wychodzący we Lwowie - „Krótkofalowiec Polski”. Drugi jego numer z lutego 1929 r. zawiera już 24 strony, począwszy od trzeciego numeru otrzymuje półsztywną okładkę i drobniejszy druk. O dalszym rozwoju czasopisma, które wychodziło do wybuchu II wojny światowej i było reaktywowane po wojnie - opowiemy w dalszych rozdziałach.

Tu wspomnieć jeszcze tylko wypada o ludziach, którym zawdzięczamy istnienie i regularne wychodzenie miesięcznika w latach 1929-1939. Redaktorami naczelnymi byli kolejno: Stanisław Kozłowski, Zbigniew Bartz, dr Wiktor Tychowski, inż. Władysław Śniadowski, inż. Stanisław Bogucki, insp. Bolesław Pollo, Tadeusz Matusiak i ponownie insp. Bolesław Pollo. Redaktorami technicznymi byli: Władysław Matzke, Stanisław Gozdawa-Piotrowski, Elżbieta Rosienkiewiczówna, Janina Świąsówna, Zdzisław Gummer i ponownie Elżbieta Rosienkiewiczówna. Nadmienić należy, że ponadto funkcję redaktora technicznego do połowy 1931 r. i parę miesięcy w 1935 r. pełnił redaktor naczelny.

Wydawcą i właścicielem „Krótkofalowca Polskiego” był od początku do wybuchu II wojny światowej Lwowski Klub Krótkofalowców. Ze względów taktycznych jednak w 1929 r. do nr 6 włącznie podawano jako wydawcę dra Augusta Jaworskiego, oczywiście za jego zgodą.

3.7. POWSTANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU KRÓTKOFALOWCÓW

Pierwsze projekty dotyczące stworzenia nowej ogólnopolskiej organizacji naszych krótkofalowców sięgają grudnia 1928 r. W ciągu 1929 r. na łamach prasy radiowej i na zebraniach istniejących klubów wiele dyskutowano na temat charakteru tej przyszłej organizacji. Zarząd Lwowskiego Klubu Krótkofalowców, będący wówczas jak wiadomo nie tylko największym, ale też ogólnopolskim klubem, ogłosił nawet drukiem projekt Pols-

kiego Związku Klubów Krótkofalowych (uchwały Zarządu LKK z 16 lutego 1929 r.).

Staraniem Instytutu Radiotechnicznego odbył się w Warszawie w dniach 14 i 15 czerwca 1929 r. zjazd delegatów klubów krótkofalowych. Na zjeździe tym, jakkolwiek nie miał on charakteru oficjalnego, omawiany był już konkretny projekt utworzenia Polskiego Związku Krótkofalowców.

W dniach 22-24 lutego 1930 r. odbyło się pierwsze konstytuujące walne zgromadzenie PZK. Na zgromadzeniu tym było obecnych 150 delegatów, reprezentujących 352 głosy członków wszystkich polskich klubów krótkofalowych, wówczas istniejących.

Uchwalono statut PZK i wybrano pierwszy zarząd w składzie: prezes - prof. Groszkowski, wiceprezes - inż. Siennicki, członkowie - prof. Sokolcow i Cichowicz, ponadto po 2 delegatów z 5 klubów okręgowych.

Polskę podzielono wówczas na 5 okręgów z 5 autonomicznymi klubami. Były to: Lwowski Klub Krótkofalowców, Krakowski Klub Krótkofalowców, Polski Klub Radio Nadawców (w Warszawie), Polski Klub Radio Nadawców - Poznań (późniejszy Poznański Klub Krótkofalowców) i Wileński Klub Krótkofalowców*). Organem PZK został „Krótkofalowiec Polski”, wydawany we Lwowie. Biurem QSL PZK zostało Polskie Biuro QSL prowadzone przy LKK we Lwowie (QSL managerem został SP3AR, późniejszy SP1AR, a obecny SP6FZ).

Komisariat Rządu na m. Warszawę wprowadził jednak do uchwalonego statutu PZK takie poprawki, że niektóre kluby odmówiły ratyfikacji (jesień 1930 r.), co stawia pod znakiem zapytania istnienie PZK wówczas z punktu widzenia prawnego.

Dopiero po różnych targach i kompromisach walne zgromadzenie PZK 15 marca 1931 r. przyjęło nowy statut jednogłośnie. Było to zarazem pierwsze z y c z a j n e walne zgromadzenie PZK, jako że zjazd z lutego 1930 r. można uważać jedynie za zebranie organizacyjne.

*) Bliższe dane o rozwoju tych ośrodków są podane, poza rozdziałem 3.4., w rozdziale 3.8.

W międzyczasie odbył się jeszcze w Poznaniu II Ogólnopolski Zjazd Krótkofalowców (3 i 4 sierpnia 1930 r.). Nie miał on jednak charakteru nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZK (choćby z powodu nie zatwierdzonego jeszcze statutu), jakkolwiek wybrany w lutym zarząd PZK składał na zjeździe sprawozdanie, a zebrani udzielili mu absolutorium (choćby nowe wybory nie były przewidziane). Na zjeździe nie było oficjalnych delegatów ani klubu krakowskiego, ani wileńskiego.

Jeśli chodzi o uznanie PZK przez IARU, to nastąpiło to dopiero w grudniu 1932 r., a ogłoszone w kwietniowym numerze „QST” z 1933 r. Do tego czasu IARU uznawał LKK, jako swą polską sekcję. Zmiana nastąpiła dopiero po sprawdzeniu, że PZK naprawdę reprezentuje wszystkie polskie kluby i że ustały targi dotyczące statutu PZK.

3.8. DALSZY ROZWÓJ KRÓTKOFALARSTWA W POLSCE I JEGO OSIĄGNIĘCIA

W poprzednich rozdziałach opisaliśmy trudny start krótkofalarstwa polskiego, jego pierwsze sukcesy, rolę propagandową ówczesnej prasy radiowej, w końcu początki życia organizacyjnego, które doprowadziły do stworzenia Polskiego Związku Krótkofalowców i założenia polskiego Biura QSL oraz miesięcznika „Krótkofalowiec Polski”, poświęconego całkowicie falom krótkim. Doszliśmy w ten sposób do czasów, w których ugruntowana została baza dalszego trwałego rozwoju krótkofalarstwa, na poziomie zbliżonym do spotykanego w innych dużych państwach świata.

W rozdziałach 3.4., 3.6. i 3.7. ograniczyliśmy się do opisania najważniejszych tylko faktów z dziejów naszego krótkofalarstwa, potrzebnych dla zrozumienia końcowych efektów, podanych w tytułach tych rozdziałów. W ten sposób bez zaciemniania tekstu balastem licznych drugorzędnych wydarzeń z tych czasów, mogliśmy podać czytelnikowi w sposób jasny, jak doszło do realizacji najważniejszych celów, przed jakimi stało wówczas polskie krótkofalarstwo.

Obecnie powracamy - z uwagi na zadania jakie książka niniejsza ma spełnić - do kroniki dnia codziennego, poczynawszy od końca lat dwudzie-

stych, aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Te stosunkowo drobne i nieraz mało ważne wydarzenia, które opiszemy, stanowią w sumie historię polskiego krótkofalarstwa. I tu jednak znowu fakty ważniejsze, odbiegające od szablonu życia organizacyjnego czy technicznego i stanowiące każdy dla siebie zamkniętą całość - wydzieliliśmy w odrębne rozdziały od 3.9.1. do 3.9.6. Będą to kolejno:

- 3.9.1. - Akcja przeciwpowodziowa w 1929 r.
- 3.9.2. - Ekspedycja Lwowskiego Klubu Krótkofalowców na Howerłę
- 3.9.3. - Wystawy
- 3.9.4. - Zawody
- 3.9.5. - Udział w badaniach propagacji fal krótkich
- 3.9.6. - Udział w ćwiczeniach OPL.

Prace na polu fal ultrakrótkich, jako posiadające odmienną specyfikę - będą treścią rozdziału 3.10.

Wszystkie pozostałe wydarzenia związane z życiem organizacyjnym PZK i klubów, przejawy szczególnej aktywności ich członków, dzieje wydawnictw krótkofalowych itd. - opiszemy chronologicznie w niniejszym rozdziale.

Rok 1927

WALNE ZGROMADZENIA

19 czerwca 1927 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców (nadzwyczajne), pod przewodnictwem prezesa por. Stanisława Komarnickiego (TPCG), poświęcone omówieniu przystąpienia LKK do Związku Zrzeszeń Radioamatorskich.

INNE WYDARZENIA

Polski Klub Radio Nadawców, jako pierwszy w Polsce, wprowadza znaki nasłuchowe (PL) już w lutym 1927 r., a więc jeszcze w stanie organizacyjnym klubu, przed pierwszym zwyczajnym walnym zgromadzeniem.

Rok 1928

WALNE ZGROMADZENIA

16 grudnia 1928 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano ponownie por. Stanisława Komarnickiego (TPCG). Omawiano na tym zebraniu po raz pierwszy projekt stworzenia nowej ogólnopolskiej organizacji pn. Polski Klub Krótkofalowców (z biegiem czasu nazwa ta zmieniona została w projektach na Polski Związek Klubów Krótkofalowych, a w końcu na Polski Związek Krótkofalowców *). Uchwalono też wydawanie „Krótkofalowca Polskiego”, o czym mówiliśmy szerzej w rozdziale 3.5.

INNE WYDARZENIA

30 września 1928 r. TPAR (późniejszy SP3AR i SP1AR) ze Lwowa nawiązał pierwszą łączność Europa-Angola, a w październiku miał pierwsze QSO Polska-Japonia.

W 1928 r. Polskie Biuro QSL prowadzone od niedawna przez Lwowski Klub Krótkofalowców, przekazało 8 478 kart, co było jak na owe czasy liczbą bardzo znaczną. Przez Biuro przechodziły już karty ze Lwowa, Poznania, Krakowa, Wilna, Warszawy, Grudziądza, Bielska i innych miast.

Rok 1929

WALNE ZGROMADZENIA

16 czerwca 1929 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców (nadzwyczajne) - poświęcone głównie zmianom statutu klubu oraz omówieniu projektu struktury i organizacji przyszłego Polskiego Związku Krótkofalowców, opracowanego przez Instytut Radiotechniczny. Dla szczegółowego rozpatrzenia tej sprawy powołano komisję złożoną z 10 osób, która jednak wypowiedziała się krytycznie o nadesłanym projekcie. Losy inicjatywy Instytutu Radiotechnicznego i początki Polskiego Związku Krótkofalowców omówiliśmy w rozdziale 3.7.

*) Patrz poza tym rozdział 3.7.

20 października 1929 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano inż. Adama Ebenbergera (SP3DX). Omawiana poza tym obszernie sprawy związane z zorganizowaniem przyszłego Polskiego Związku Krótkofalowców, jako związku klubów.

15 grudnia 1929 r. - Polskiego Klubu Radio Nadawców. Prezesem klubu wybrano (ponownie) por. S. Białowiejskiego.

22 grudnia 1929 r. - Wileńskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem pozostał kpt. Roman Siekierski (SP3MR), wybrany na zebraniu konstytuującym klubu na wiosnę 1929 r. Pod koniec 1929 r. Wileński Klub Krótkofalowców liczył już 58 członków.

INNE WYDARZENIA

Pierwszy nadawca polski, który uzyskał potwierdzone QSO zagraniczne *), Tadeusz Heftman (ex TPAX), wyjechał do Francji na studia, skąd w 1929 r. nadawał pod znakiem F8TPAX.

W styczniu 1929 r. rozpoczyna nadawanie pierwsza w Polsce radiostacja klubowa, a mianowicie SP3LK we Lwowie.

W lutym 1929 r. wstępuje do Lwowskiego Klubu Krótkofalowców setny członek.

W maju 1929 r. SP3AR ze Lwowa uzyskuje pierwsze QSO: Polska-Sumatra, Polska-Persja i Polska-Abisynia.

Poznańscy krótkofalowcy zbudowali w 1929 r. w budynku rozgłośni Radia Poznańskiego **) niewielką radiofoniczną stację krótkofalową, przeznaczoną dla nadawania programów dla Polonii zagranicznej. Radiostacja ta wykonana była zrazu w postaci prowizorki kilkusetwatowej, z myślą o dalszej rozbudowie.

Lwowski Klub Krótkofalowców rozwija się w 1929 r. tak dynamicznie, że we wrześniu pod względem liczby nadawców ustępuje w Europie tylko ZSRR, Anglii, Francji i Belgii. Lwów po Londynie ma największą w Europie ilość DX-owców.

W jesieni 1929 r. następują zmiany na stanowiskach district-managerów Lwowskiego Klubu Krótkofalowców (będącego w dalszym ciągu organizacją ogólnopolską).

*) Patrz rozdz. 3.3.

**) Rozgłośnia poznańska nie należała do Polskiego Radia.

Zarząd LKK mianuje:

Adama Ligęzę (SP3FY) - district-managerem lwowskim
Stanisława Kownackiego (SP3GX) - district-managerem warszawskim
Stefana Gałkowskiego (SP1AB) - district-managerem wileńskim
Zdzisława Włodka (SP3OI) - district-managerem krakowskim
Zygmunta Bresińskiego (SP3KX) - district-managerem poznańskim.

W 1929 r. Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozpoczyna wydawanie pierwszych licencji. SP3AO otrzymuje znak SP1AA, SP3MC znak SP1AB, SP3MS znak SP1AC, SP3AT znak SP1AD, SP3SM znak SP1AE i SP3CJ znak SP1AF. Na początku 1930 r. doszły dalsze licencje: SP1AK, SP1AP i SP1CC. Odtąd prefiks SP3 oznacza stacje nielicencjonowane, korzystające jeszcze ze znaków wywoławczych przydzielonych przez kluby, a prefiks SP1 - stacje licencjonowane. Przed wojną nie było podziału na okręgi licencyjne, różniące się prefiksami (cyfrą). Znaki serii SP2 zaczęto w latach późniejszych wydawać wojskowym, a pierwsze licencje SP3 dopiero po wyczerpaniu całej serii SP1, w 1938 r.

W 1929 r. Polskie Biuro QSL, prowadzone przez Lwowski Klub Krótkofalowców, przekazało już 24 358 kart. 23 listopada 1929 r. przechodzi przez Biuro 30 000 z rzędu karta.

Rok 1930

WALNE ZGROMADZENIA

8 lutego 1930 r. członkowie Lwowskiego Klubu Krótkofalowców z terenu Łodzi urządzili zebranie, w celu założenia własnego klubu. Wybrano komitet organizacyjny.

23 marca 1930 r. - Polskiego Klubu Radio Nadawców, przy obecności 33 członków. Wybrano prezesem inż. Teofila Truszkowskiego (SP1BD).

6 kwietnia 1930 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców (nadzwyczajne). Odmówiło ono ratyfikacji uchwał I Zjazdu krótkofalowców polskich (a zarazem konstytuującego Walnego Zgromadzenia PZK) z 22 - 24 lutego 1930 r. - a to wobec nienadesłania z Warszawy protokołu tego

zgromadzenia oraz zmienionego na nim tekstu (w stosunku do projektu) statutu PZK.

1 maja 1930 r. - konstituujące Okręgu Zachodniopolskiego Polskiego Związku Krótkofalowców (dotychczasowa nazwa Polski Klub Radio Nadawców, Poznań, oddział PKRN z Warszawy), przy 29 obecnych. Wybrano prezesem kpt. Józefa Mickiewicza (SP1AE).

11 maja 1930 r. - Wileńskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem klubu wybrano dra A. Kopecia. Za zasługi dla krótkofalarstwa polskiego nadano tytuł członka honorowego WKK : gen. Krok-Paszkowskiemu, dyrektorowi „Philipsa” F. Walterscheidowi i Janowi Ziembickiemu (SP3AR). Ten ostatni był chyba najmłodszym członkiem honorowym jakiegokolwiek stowarzyszenia w Polsce.

Walne Zgromadzenie nie ratyfikowało zmienionego na I Walnym Zjeździe statutu Polskiego Związku Krótkofalowców, wobec nienadesłania tekstu z Warszawy.

12 października 1930 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano inż. Adama Ebenbergera. Nadal odmówiono ratyfikacji statutu PZK, bo w międzyczasie Komisariat Rządu na m. Warszawę wprowadził do tekstu uchwalonego na I Walnym Zjeździe zmiany nie do przyjęcia. Podobny sprzeciw ogłosił Polski Klub Radio Nadawców z Warszawy.

INNE WYDARZENIA

Pierwszy dyplom „WAC” dla Polski zdobywa w 1929 r. SP3KX z Poznania. Drugi dyplom uzyskuje w styczniu 1930 r. SP3AR ze Lwowa. Dalsze dwa dyplomy „WAC” zdobywają w pierwszym półroczu 1930 r. stacje SP1YL i SP1AK z Poznania. SP1YL (Janina Burchardowa) jest zarazem pierwszą licencjonowaną YL w Polsce.

Panujące powszechnie w Polsce w latach dwudziestych nadajniki samowzbudne, wypierane są stopniowo przez obcowzbudne i to sterowane kryształem kwarcu. Kwarce nie były wówczas drogie, a zbudowanie dobrego nadajnika z oscylatorem przestrajalnym w rodzaju dzisiejszego VFO, wówczas zwanego „master-oscillatorem” (MO) - stanowiło problem nielada (brzydki ton, niestała częstotliwość nadajnika). Z początkiem 1930 r. szereg

stacji SP ma już nadajniki sterowane kwarcem. Wymienić tu należy w pierwszym rzędzie SP1CC, SP3DM, SP3HR, SP3AR, SP3EW, SP3GR i SP3OR. Kilku dalszych nadawców doszło w marcu 1930 r.

W marcu 1930 r. ósmy nadawca lwowski osiągnął QSO z Nową Zelandią. Trzydziestu nadawców lwowskich pracuje już z DX-ami. Również w marcu 1930 r. SP3AR ze Lwowa miał pierwsze QSO pozaeuropejskie na 28 MHz.

W 1930 roku krótkofalowa stacja radiofoniczna Radia Poznańskiego została wzmocniona do 2 100 W i nadaje już regularne programy trzy razy w tygodniu na częstotliwości 8 836 kHz. Konstruktorami stacji są SP1AL i SP3KN (późniejszy SP1KN). Stacja jest dobrze słyszalna w różnych częściach świata i stanowi cenny łącznik z Polonią zamorską.

27 maja 1930 r. lwowski nadawca SP3AR uzyskuje QSO ze stacjami 6 kontynentów w ciągu 5 godzin.

Od 12 do 17 lipca 1930 r. miał miejsce w Antwerpii Międzynarodowy Kongres Krótkofalowców. Polskę reprezentował mjr dr Politowski.

W sierpniu 1930 r. Lwowski Klub Krótkofalowców ma już 200 członków.

Ciągnąca się od 1928 r. sprawa przyjęcia Polski do International Amateur Radio Union, co spowodowane było częściowo niechętnym stosunkiem zarządu IARU do nas (przypominamy problem nie przydzielenia przez IARU oddzielnego znaku narodowościowego Polsce od 1 lutego 1927 r.), doczekała się nareszcie szczęśliwego rozwiązania. Dzięki osobistej interwencji w zarządzie IARU dra Alberta Korna (W2AMM), przyjęto w końcu Polskę z dniem 15 sierpnia 1930 r. do IARU. Kraj nasz w IARU reprezentował Lwowski Klub Krótkofalowców aż do grudnia 1932 r., kiedy funkcję tę przejął Polski Związek Krótkofalowców. Gdy W2AMM po raz pierwszy przybył do Polski w 1965 r., spotkał się wszędzie z bardzo serdecznym przyjęciem.

Pierwszy obóz przysposobienia radiotechnicznego urządził w Beniaminowie od 25 sierpnia do 15 września 1930 r. Pułk radiotelegraficzny. Braли w nim udział krótkofalowcy z klubów poznańskiego i wileńskiego.

Od 5 października 1930 r. Lwowski Klub Krótkofalowców wprowa-

dził znaki nasłuchowe i egzaminy dla nadawców (również SP3), podobne do późniejszych egzaminów na świadectwo uzdolnienia. Znaki nadawcze SP3 są nadal wydawane.

10 listopada 1930 r. SP3AR ze Lwowa nawiązał pierwszą łączność Europa-Guam.

Rzadki wypadek romantycznych skutków znajomości nawiązanych na falach krótkich zanotowano w Polsce. Poznańska YL Helena Malinowska (SP3KYL) i rumuński krótkofalowiec por. Cesar Bratescu (CV5AF) po serii skedów... postanowili się pobrać. W listopadzie 1930 roku SP3KYL przybyła do Bukaresztu.

Rok 1931

WALNE ZGROMADZENIA

22 lutego 1931 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców (nadmierzające).

15 marca 1931 r. - Polskiego Związku Krótkofalowców. O jego znaczeniu dla zjednoczenia polskiego krótkofalarstwa pisaliśmy w rozdziale 3.7. Reprezentowanych było już 513 głosów członków klubów, których w dniu 15 marca 1931 r. mieliśmy pięć, a mianowicie:

PKRN (Warszawa)	- 50 głosów
PKRN (Poznań)	- 89 „
LKK (Lwów)	- 145 „
WKK (Wilno)	- 27 „
KKK (Kraków)	- 202 „

Uchwalono raz jeszcze, że Polski Związek Krótkofalowców jest związkiem okręgów-klubów, posiadających osobowość prawną. Biuro QSL PZK pozostało we Lwowie, a organowi PZK „Krótkofalowcowi Polskiemu”, wydawanemu przez LKK, Walne Zgromadzenie przyznało z funduszy PZK subwencję miesięczną 150 zł. Prezesem PZK wybrany został ppłk inż. Z. Karaffa-Kraeuterkraft. .

18 października 1931 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem klubu został inż. J. Osuchowski (SP3HF).

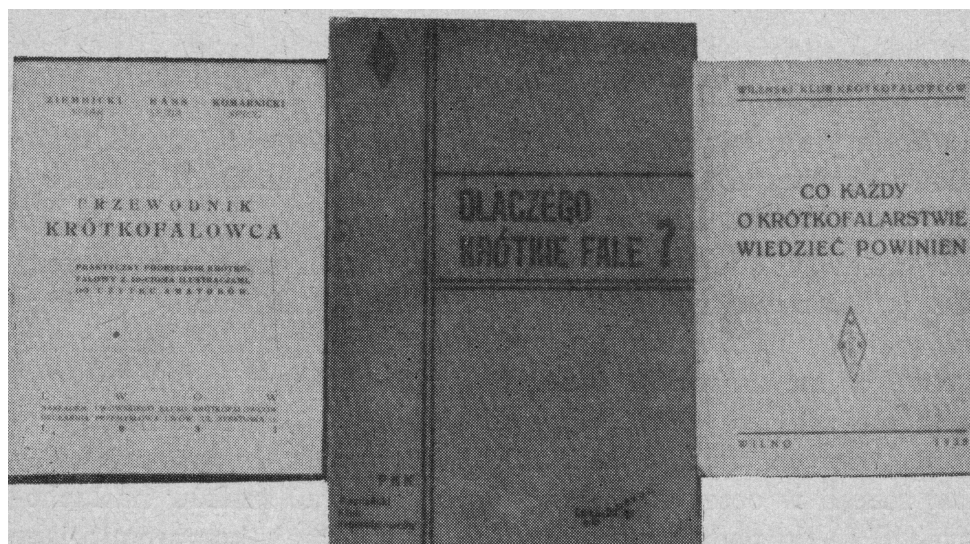
6 listopada 1931 r. - Wileńskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem WKK wybrano ponownie dra Adolfa Kopecia.

INNE WYDARZENIA

Regularne nadawania komunikatów rozpoczęła stacja SP3ZK (Zarząd Główny PZK) 20 lutego 1931 r. w paśmie 7 MHz. Lwowski Klub Krótkofalowców uzyskał stały „kącik” w programach Polskiego Radia od 15 marca 1931 r.

Na wiosnę 1931 r. SP1LM z Wilna miał pierwsze QSO Polska - Macao, zaś SP3AR ze Lwowa, Polska-Wyspy Cooka (ZK4).

W 1931 r. wychodzi nakładem Lwowskiego Klubu Krótkofalowców pierwszy polski „Handbook”, pt. „Przewodnik Krótkofalowca” (144 strony druku, 46 rycin). Autorami byli: Jan Ziembicki (SP3AR), Józef Bass (SP3DA) i Stanisław Komarnicki (SP3CG).



Podręczniki i broszury propagandowe wydane przed wojną przez kluby krótkofalowe

Dynamiczny rozwój wykazuje w tych czasach Krakowski Klub Krótkofalowców. W drugiej połowie 1930 r. niedługo po założeniu miał 36 członków, w grudniu 1930 r. tylko 18, zaś ponad 210 członków w kwietniu 1931 r. Prezesem Klubu był Zygmunt Olszewski (SP3OZ). W lipcu 1931 r. zgłosił się do KKK na prawach oddziału Klub częstochowski, z 25 członkami.

Rok 1932

WALNE ZGROMADZENIA

24 kwietnia 1932 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców (nadzwyczajne). Wybrano prezesem Witolda Koreckiego (SP3II) na miejsce inż. J. Osuchowskiego, który zrezygnował ze swego stanowiska.

3 lipca 1932 r. - Polskiego Związku Krótkofalowców odbyło się w Warszawie.

10 grudnia 1932 r. - Okręgu Poznańskiego PZK. Prezesem wybrano S. Poniatowskiego (SP3KK).

INNE WYDARZENIA

4 lutego 1932 r. przeszła przez Polskie Biuro QSL przy LKK stutysięczna karta QSL.

Pierwszy prowincjonalny oddział Lwowskiego Klubu Krótkofalowców powstał w marcu 1932 r. w Przemyśle. Oddział ten był aktywny do wybuchu wojny.

W maju 1932 r. przydzielono po raz ostatni znak wywoławczy SP3 (w Lwowskim Klubie Krótkofalowców). Niemniej w ciągu całego roku 1932 stacje nielicencjonowane są nadal bardzo aktywne, co można m. in. stwierdzić w nasłuchach publikowanych w prasie radiowej krajowej i zagranicznej. Zaprzestanie wydawania nowych znaków SP3 miało ten skutek, że krótkofalowcy nasi zaczęli w oczekiwaniu na licencję używać znaków nasłuchowych (PL) do nadawania. Brzydki ten zwyczaj, kompromitujący nas wobec zagranicy, rozpowszechnił się nawet wśród nasłuchowców, którzy jeszcze nie wnieśli podań o licencję. Najaktywniejszymi nasłuchowcami-nadawcami byli: PL62, PL198, PL280, PL281, PL283, PL285, PL287, PL412, PL413, PL422, PL425, PL428, PL430, PL436 i PL439. Niektórzy jednak z tych krótkofalowców, dzięki wcześniej rozpoczętej praktyce nadawczej „wyrośli” później na wybitnych DX-owców. Dla ukrócenia nielegalnej działalności nadawczej, która wobec stosowanych przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów ułatwień w uzyskaniu licencji i coraz szybszego załatwiania podań nie miała już żadnego uzasad-

nienia, kluby zaczęły stosować różnego rodzaju naciski na swych członków, by zaprzestali nadawań do czasu uzyskania zezwolenia z Min. PiT. Np. zarząd Lwowskiego Klubu Krótkofalowców, jeszcze 5 października 1930 r. powziął uchwałę, w myśl której wszyscy nielicencjonowani nadawcy, którzy do 1 czerwca 1932 r. nie zdadzą egzaminu na świadectwo uzdolnienia, będą musieli zamknąć swe stacje. W ten sposób każdemu zostawiono dość czasu na zdanie egzaminu, a z drugiej strony powodowano masowe wnoszenie podań o licencję, gdyż z chwilą posiadania świadectwa uzdolnienia reszta była już czystą formalnością.

Pewną ciekawostką z długiego okresu koegzystencji stacji legalnych (licencjonowanych) i nielicencjonowanych - był fakt nie posiadania licencji przez oficjalną stację Polskiego Związku Krótkofalowców w Warszawie, w dwa lata po rozpoczęciu wydawania zezwoleń przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów. A stacja ta nadawała regularnie komunikaty, kierowała zawodami krajowymi itd.

W Dz. URP z 29 listopada 1932 r. ukazało się Rozporządzenie Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 16 września 1932 r. zmieniające lub znoszące § 5, 6, 7 i 15 ustawy radiowej z 1924 r. (Rozporządzenia Min. PiT z 10. X 1924 r., 27. IV 1925 r., 31. VII 1926 r., 6 V 1927 r. i 10 IX 1927 r.). Wprowadzono opłaty za licencje w wysokości 50 zł rocznie dla nie zrzeszonych i 5 zł rocznie dla członków zalegalizowanych klubów. Prawo wydawania znaków wywoławczych należy do Min. PiT, lecz może być odtąd też przyznawane poszczególnym zrzeszeniom. Ponadto ww. Rozporządzenie zawiera też szereg innych sprecyzowań, korzystnych dla polskich krótkofalowców oraz dla porządku w eterze.

Rok 1933

WALNE ZGROMADZENIA

22 stycznia 1933 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców. Ciekawe było sprawozdanie ustępującego zarządu. A więc w ciągu 6 miesięcy miało miejsce 30 posiedzeń zarządu; w 1932 r. członkowie LKK wysłali więcej kart QSL niż wszystkie pozostałe kluby w Polsce razem wzięte; za kadencji zarządu przeprowadzono 39 egzaminów na świadectwo uzdolnienia itd.

Ta żywotność LKK była źródłem jego sukcesów i dużej roli, jaką LKK odegrał w historii krótkofalarstwa polskiego. Prezesem LKK wybrano ponownie Witolda Koreckiego (SP3II).

3 marca 1933 r. - Okręgu Poznańskiego PZK (nadzwyczajne), a zwyczajne 21 kwietnia 1933 r. Zmieniono oficjalnie nazwę okręgu na Poznański Klub Krótkofalowców (dawne nazwy, to kolejno: PKRN - Poznań. Okręg Zachodniopolski PZK, Okręg Poznański PZK). W komunikatach ogłaszanych w „Krótkofalowcu Polskim”, począwszy od nru 6/1933 jest mowa tylko o Poznańskim Klubie Krótkofalowców.

4 marca 1933 r. - Częstochowskiego Klubu Krótkofalowców (pierwsze formalne Walne Zgromadzenie). Prezesem wybrano Antoniego Znamierowskiego (SP1DF).

4 kwietnia 1933 r. - Okręgu Warszawskiego PZK (PKRN). Wybrano prezesem mjr inż. K. Krulisza (SP1SA).

11 czerwca 1933 r. - Wileńskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano inż. T. Dąbrowskiego.

17 i 18 czerwca 1933 r. - Polskiego Związku Krótkofalowców. O ile jeszcze w kwietniu 1933 r. było 5 okręgów PZK (tak jak w latach poprzednich), to na Walnym Zgromadzeniu było reprezentowanych już 8 okręgów (doszły okręgi: bydgoski; łódzki i częstochowski), z 345 głosami. Spadek ogólnej liczby członków nastąpił głównie na skutek zmniejszenia się klubu krakowskiego, który (wraz z Częstochową) miał przed 2 lata ponad 200 członków, a teraz zaledwie 39 (gdy doliczymy Częstochowę, to 51). Najliczniejszym klubem stał się znów LKK. Prezesem PZK został ponownie ppłk inż. Zygmunt Karaffa-Kraeuterkraft (SP1KK). Uchwalono poza tym na nowo zmieniony statut Związku, jako związku klubów (a nie samodzielnych okręgów). Uchwała zapadła jednogłośnie, jeśli chodzi o obecnych delegatów, ale przedstawiciele warszawskiego PKRN opuścili salę.

Do czasu Walnego Zgromadzenia PZK w 1933 r. w Łodzi istniał nie samodzielny klub, lecz wciąż Oddział Warszawskiego Okręgu PZK (PKRN), pod kierownictwem Tadeusza Palczyńskiego (SP1BC). Na Walnym Zgromadzeniu PZK głosował on już oddzielnie. Ale formalne ukonstytuowanie się Łódzkiego Klubu Radio Nadawców nastąpiło dopiero na

Walnym Zgromadzeniu ŁKRN w dniu 22 października 1933 r. Prezesem wybrano Tadeusza Palczyńskiego.

22 października 1933 r. - Poznańskiego Klubu Krótkofalowców (nadzwyczajne). Poświęcone ono było sprawie statutu klubu.

INNE WYDARZENIA

Ciekawą inicjatywę wykazał Lwowski Klub Krótkofalowców w kierunku cechowania przyrządów pomiarowych, dławików, kondensatorów, jak też zdejmowania charakterystyk lamp, dla swych członków, a nawet radioamatorów niezrzeszonych. Tę pożyteczną innowację wprowadzono od 3 stycznia 1933 r. Drobne opłaty za wymienione usługi dały w sumie niezły dochód.

W styczniu 1933 r. SP3OM nawiązał pierwsze QSO Polska-Mauritius, a w marcu 1933 r. stacja SP1AR ze Lwowa zdobyła 85 z kolei kraj na cw.

Lwowski Klub Krótkofalowców ogłosił w 1933 r. konkurs nasłuchowy radiostacji radiofonicznej Korpusu Kadetów. Za zajęcie 3 pierwszych miejsc wyznaczono wartościowe nagrody rzeczowe. Pierwszą nagrodę (odbiornik krótkofalowy luksusowo wykonany) zdobyła YL PL343 ze Lwowa.

Jeden z najpracowitszych nasłuchowców polskich doby przedwojennej, PL423 z Kraśnika (późniejszy SP1KG, obecnie SP8HR), od lutego 1931 r. do marca 1933 r. zrobił ponad 40 000 nasłuchów. Okazuje się, że taka zaprawa przy odbiorniku daje z reguły świetne rezultaty wtórne, gdy nasłuchowiec uzyska już licencję nadawczą.

W 1933 r. Wileński Klub Krótkofalowców przystąpił do zorganizowania przysposobienia wojskowego radiotelegraficznego. Prowadzono równolegle 3 kursy specjalne w ciągu roku. Podobną akcję, choć na mniejszą skalę, podjął Lwowski Klub Krótkofalowców.

Od 1 kwietnia 1933 r. Polski Związek Krótkofalowców zabronił używania nielegalnych znaków wywoławczych, zaczynających się od SP3. Niemniej do końca 1933 r. wciąż jeszcze pojawiają się w eterze stacje SP3 oraz nadają niektórzy nasłuchowcy (o czym pisaliśmy wyżej). Posypały się teraz już kary na nielicencjonowanych nadawców. Pierwszym ukaranym

był S. Rubinow z Warszawy (7 dni aresztu i 1 500 zł grzywny). Mimo tego w 1934 r. pojawiają się znów nielicencjonowane stacje SP3 i SPL w eterze. Dochodzą do nich nadawcy wprawdzie ze znakiem SP1, ale nie przydzielonym przez Min. PiT, lecz samowolnie wybranym spośród wolnych serii SP1. Sytuacja taka trwa do połowy 1934 roku.

W maju Lwowski Klub Krótkofalowców podzielił członków zamieszkałych we Lwowie na 6 sekcji zgodnych z 6 dzielnicami miasta. Podział ten poprzez kierowników sekcji zapewnił lepszy kontakt zarządu klubu z członkami, a zarazem ożywił aktywność poszczególnych krótkofalowców.

W numerze 6/1933 „Krótkofalowca Polskiego” pojawia się po raz pierwszy komunikat Bydgoskiego Klubu Krótkofalowców powstałego na wiosnę 1933 r. (zebranie organizacyjne 4 maja 1933 r.). Stanowi on zrazu oddział PKK. Później następuje usamodzielnienie Klubu i uznanie tego faktu przez PKK. Z początkiem lata 1933 r. Poznański Klub Krótkofalowców liczył 61 członków. Z tego jednak dwunastu przeszło do Bydgoskiego Klubu Krótkofalowców, który (jak podawaliśmy) na czerwcowym Walnym Zgromadzeniu PZK występował już jako oddzielny okręg PZK.

W czerwcu 1933 r. zatwierdzony zostaje przez Krakowski Klub Krótkofalowców oddział w Trzebini; z Fr. Kłóska (SP1DN) jako prezesem. W 1936 r. oddział ten nadal działa pod kierunkiem SP1DN.

Pierwszy komunikat nowego samodzielnego Częstochowskiego Klubu Krótkofalowców (dawniej oddział KKK) ukazujący się w numerze 9/1933 „Krótkofalowca Polskiego”.

8 okręgów Polskiego Związku Krótkofalowców, występujących już w czerwcu 1933 r. na Walnym Zgromadzeniu PZK, znalazło swój odpowiednik do końca 1933 r. w postaci 8 (poprzednio tylko 5) zarejestrowanych klubów.

Rok 1934

WALNE ZGROMADZENIA

28 i 29 kwietnia 1934 r. - Polskiego Związku Krótkofalowców. Zgodnie z nowym statutem brali w nim udział delegaci 8 klubów zrzeszo-

nych w PZK (BKK, CKK, KKK, LKK, ŁKRN, PKK, PKRN, WKK), z sumaryczną ilością 17 głosów. Największym klubem jest nadal lwowski, mający na Walnym Zgromadzeniu PZK 4 głosy. Prezesem został ponownie ppłk inż. Z. Karaffa-Kraeuterkraft (SP1KK).

10 maja 1934 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano Witolda Koreckiego (SP1GY).

6 października 1934 r. - Poznańskiego Klubu Krótkofalowców, który w 1934 r. uzyskał już osobowość prawną. Wielkim sukcesem klubu było zdobycie w tymże roku własnego 2-pokojowego lokalu przy pl. Wolności w Poznaniu. Prezesem wybrano Z. C. Bresńskiego (SP1KX).

INNE WYDARZENIA

W numerze styczniowym „Krótkofalowca Polskiego” z 1934 r. po raz pierwszy ukazał się wykaz stałych nadawców stacji telewizyjnych krótkofalowych i ultrakrótkofalowych niemieckich i francuskich, a także nadawców TV na falach średnich i długich Londynu, Berlina i Königswusterhausen.

Począwszy od stycznia 1934 r. „Krótkofalowiec Polski” zamieszcza nowy dział: „Kącik BCL'a”. Miało to na celu zainteresowanie radioamatorów niekrótkofalowców naszym miesięcznikiem, co uzyskano przez dobór ciekawego materiału redakcyjnego zarówno technicznego, jak i o charakterze wiadomości z całego świata. „Kącik BCL'a” ukazuje się odtąd przeważnie w objętości 2 do 4 stron, choć bywają i takie wyjątki, jak numer 12 z roku 1936, gdzie zawiera on aż 18 stron druku.

Nowy statut Polskiego Związku Krótkofalowców, uchwalony na Walnym Zgromadzeniu w 1933 r., ogłoszony został w numerze marcowym „Krótkofalowca Polskiego” z 1934 roku.

Poznański Klub Krótkofalowców zgłosił swój udział w utrzymywaniu łączności na trasie lotu w zawodach Challenge'u w 1934 r., dla wspomżenia łączności oficjalnej.

W maju 1934 r. przybył z wizytą do SPLAR amerykański nadawca W5AOM. Dwie noce spędził on na robieniu QSO z USA.

W 1934 r. warszawski nadawca SP1CS uzyskał pierwsze QSO Polska-Timor.

Rozgłośnia krótkofalowa Korpusu Kadetów we Lwowie, zbudowana przez Tadeusza Kopaczka (SP3LA, późniejszy SP1FJ i SP1LA), rozpoczęła regularne nadawania 10 listopada 1931 r. Zrazu była to skromna aparatura w układzie samowzbudnym Hartley'a z lampą TB04/10 i modulacją siatkową Schäffera. Później konstruktor rozbudował ją do wielostopniowego układu dużej mocy, z końcowym kilowatowym wzmacniaczem liniowym wyposażonym w dwie lampy o mocy emisyjnej po 250 W każda, obszerną amplifikatornią, studiami typu zawodowego (największe 8 x 16 m) i anteną zawieszoną na masztach kratowych o wysokości 40 m. Fala: 47,83 m. Rozbudowa następowała etapami. Rozpoczęto ją w kwietniu 1932 r., we wrześniu 1932 r. regularne nadawania odbywały się już mocą 100 W, którą w kwietniu 1933 r. podniesiono do 200 W. W 1934 roku dalszy wzrost mocy, do 260 W. Montaż w postaci oddzielnie stojących szaf metalowych, których w obszernej hali nadawczej było w 1934 r. cztery. W końcowym etapie rozbudowy (rok 1936) dodano piątą szafę z wyżej wymienionym kilowatowym wzmacniaczem liniowym. Raporty nadchodzące masowo zewsząd świadczyły nie tylko o doskonałej słyszalności stacji i niezwyklej czystości odbioru, ale też o popularności audycji słowno-muzycznych, opracowywanych przecież przez kadetów-amatorów.

Z końcem 1934 roku nasze kluby krótkofalowe liczyły około 600 członków.

W ciągu 8 pierwszych lat istnienia Polskiego Biura QSL, Lwowski Klub Krótkofalowców stale znajduje się na pierwszym miejscu zarówno w ilości wysyłanych kart QSL, jak i ilości wysyłających.

Rok 1935

WALNE ZGROMADZENIA

6 stycznia 1935 r. - Częstochowskiego Klubu Krótkofalowców. Wybrano prezesem Antoniego Znamierowskiego (SP1DF).

26 stycznia 1935 r. - Poznańskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano płk Karola Podonowskiego (SP1AY). Ten jednak nie przyjął funkcji, więc po Walnym Zgromadzeniu dokooptowano do Zarządu dodatkowego członka, a na prezesa powołano inż. Wł. Markowskiego (PL139).

31 stycznia 1935 r. - Polskiego Klubu Radio Nadawców. Prezesem został Czesław Kuraś (SP1AU).

10 lutego 1935 r. - Łódzkiego Klubu Radio Nadawców. Prezesem wybrano Tadeusza Palczyńskiego (SP1BC). W przeddzień Walnego Zgromadzenia łódzcy *hams* obchodzili rocznicę pięciolecia krótkofalarstwa na terenie swego miasta.

17 marca 1935 r. - Wileńskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem został inż. Tadeusz Dąbrowski (SP1HJ).

24 marca 1935 r. - Krakowskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem klubu został ponownie inż. Stanisław Tokarski (SP1ST).

18 i 19 maja 1935 r. miało się odbyć Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Krótkofalowców. W ostatniej chwili przesunięto je na 6 i 7 lipca 1935 r. Prezesem wybrano prof. dra Tadeusza Małarskiego ze Lwowa.

17 listopada 1935 r. - Wileńskiego Klubu Krótkofalowców (nadzwyczajne). Dokonano na nim zmian statutu WKK.

30 listopada 1935 r. - Poznańskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano prof. Alfreda Niziołka (SP1AG).

INNE WYDARZENIA

W marcu 1935 r. SP1AR uzyskał połączenie z 97 krajem, a w maju - z 98.

W kwietniu 1935, r. obchodzono uroczyste pięciolecie rozgłośni lwowskiej Polskiego Radia. Przy tej okazji krótkofalowcy przypomnieli, że pół roku wcześniej od Polskiego Radia zbudował pierwszą rozgłośnię lwowską Walerian Drabik (SP3FW) i pracował przez pewien czas mocą 1,5 kW przestroiszy swój krótkofalowy nadajnik na fale średnie. Ta skromna stacja dzięki wysokiej antenie była słyszana w promieniu kilkudziesięciu kilometrów na odbiornikach detektorowych, a na lampowych w całym kraju, a nawet za granicą. Stacja nadawała programy własne oraz transmitowała

muzykę taneczną z 2 lokali rozrywkowych we Lwowie.

Aby uniknąć chaosu w przydzielaniu znaków nasłuchowych, poszczególne kluby otrzymały do dyspozycji zakresy liczb, w ramach których mogły dowolnie wydawać swym członkom znaki PL. Jednakowoż wielu starych a zasłużonych nasłuchowców używało nadal znaków otrzymanych w pierwszych latach wprowadzenia pojęcia „nasłuchowiec” w Polsce. Nie powstawały wówczas żadne nieporozumienia, gdyż dwa a później trzy istniejące kluby unikały serii liczb wydawanych przez pozostałe. Nowy podział nie uwzględnił, niestety tego faktu i doszło w końcu do pierwszych za targów. Np. Częstochowski Klub Krótkofalowców nadał znak PL423 swemu członkowi Stefanowi Kucharzewskiemu, podczas gdy znak ten należał od dawna do niezwykle aktywnego nasłuchowca z Kraśnika, Zbigniewa Rybki (późniejszy SP1KG, obecny SP8HR). Oczywiście nieporozumienie takie szybko zażegnano.

Jeśli chodzi o znaki PL (od „Polish listener”), to z czasem niektórzy nasłuchowcy, a nawet całe kluby, zaczęły używać formy SPL, mniej archaicznej, a zarazem wyraźnie wskazującej na narodowość wysyłającego kartę QSL. Niemniej z kolei doszło też do pewnej przesady, na skutek używania w końcu i formy SP-PL...

Pierwsze QSO Polska - Antigua nawiązał SP1LM, pracując w maju 1935 r. z VP2BX.

23 i 24 czerwca 1935 r. Krakowski Klub Krótkofalowców zorganizował w Tatrach próby nawiązania łączności między Doliną 5 Stawów a Zakopanem. W ekspedycji KKK bierze udział dwu członków oddziału KKK w Trzebini. Próby te zorganizowano dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, z myślą o przystosowaniu łączności krótkofalowej dla potrzeb ratownictwa górskiego. Wyniki ekspedycji były nikłe.

Począwszy od lipcowego numeru „Krótkofalowca Polskiego” z 1935 r. drukowany jest cykl artykułów z opisem pierwszego w Europie amatorskiego odbiornika komunikacyjnego typu „single-signal” (z filtrem kwarcowym), skonstruowanego przez SP1AR z przystosowaniem do części znajdujących się na rynku polskim, a zbudowanego (model) zaledwie w kilka miesięcy po ogłoszeniu przez Lamba swego opisu w miesięczniku „QST”.

W 1935 r. pojawiły się u polskich nadawców pierwsze klucze półautomatyczne („bugi”). zrazu importowane, później produkcji krajowej (model opracował SP1LA).

Rok 1935 zaznaczył się też niespotykanym dotąd w klubach nasileniem kursów na świadectwo uzdolnienia oraz wykładów technicznych dla członków na specjalne tematy.

„Krótkofalowiec Polski” z sierpnia 1935 r. donosi o stworzeniu Gnieźnieńskiego oddziału Poznańskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem oddziału wybrano A. Rzewuskiego (PL132).

Wspomniany w rozdziale 3.5 „Biuletyn WKK” rozwija się pomyślnie. W grudniu 1935 r. wychodzi już piąty numer tego drugiego obok „Krótkofalowca Polskiego” krajowego periodyku, poświęconego wyłącznie krótkofalarstwu.

Dla uczczenia dziesiątej rocznicy pierwszego potwierdzonego QSO zagranicznego, zrobionego przez TPAX, grudniowy numer „Krótkofalowca Polskiego” w 1935 r. wychodzi w zwiększonej do 32 stron objętości.

Rok 1936

WALNE ZGROMADZENIA

13 stycznia 1936 r. - Polskiego Klubu Radio Nadawców. Prezesem wybrano Wacława Ponikowskiego (SP1FD).

25 stycznia 1936 r. - Poznańskiego Klubu Krótkofalowców (nadzwyczajne).

1 marca 1936 r. - Bydgoskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem został inż. St. Ostrowski (PL459).

22 marca 1936 r. - Krakowskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem został ponownie inż. St. Tokarski (SP1ST).

22 marca 1936 r. - Łódzkiego Klubu Radio Nadawców. Prezesem wybrano Tadeusza Palczyńskiego (SP1BC).

5 kwietnia 1936 r. - Wileńskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano ponownie inż. Tadeusza Dąbrowskiego (SP1HJ).

17 maja 1936 r. - Polskiego Klubu Radio Nadawców (nadzwyczaj-

ne), poświęcone było głównie zmianie statutu klubu i wyborom delegatów na Walne Zgromadzenie PZK.

14 czerwca 1936 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem został Witold Korecki (SP1GY). Ponadto przeprowadzono zmiany statutu LKK.

27 i 28 czerwca 1936 r. – Polskiego Związku Krótkofalowców. 8 klubów należących do PZK reprezentowało tym razem 28 głosów. Najwięcej głosów posiadał PKRN (6), LKK (5) i PKK (5). Prezesem został wybrany ponownie prof. dr Tadeusz Malarski ze Lwowa.

18 lipca 1936 r. Oddział Krakowskiego Klubu Krótkofalowców w Trzebini na swym zebraniu wybrał prezesem Franciszka Kłóskę (SP1DN).

15 września 1936 r. - Łódzkiego Klubu Radio Nadawców (nadzwyczajne), zwołane dla uzupełnienia władz klubu. Prezesem został nadal Tadeusz Palczyński (SP1BC).

23 września 1936 r. - Bydgoskiego Klubu Krótkofalowców (nadzwyczajne). Przeprowadzono zmiany we władzach klubu. Prezesem został ponownie inż. St. Ostrowski (PL459).

INNE WYDARZENIA

W styczniu 1936 r. powstał płocki oddział Polskiego Klubu Radio Nadawców, posiadający zrazu 18 członków. Kieruje nim Ł. Żelazowski.

W lutowym numerze „Krótkofalowca Polskiego” z 1936 r. ukazał się pierwszy opis konstrukcji telewizora, dla odbioru Königswusterhausen i Londynu. Autor (SP1AR) już w 1932 r. odbierał programy telewizyjne, aż do zlikwidowania nadawań ww. stacji w 1935 roku.

Szesnasty dyplom „WAC” w Polsce uzyskał z początkiem roku 1936 częstochowski nadawca SP1OC.

Na wiosnę 1936 r. przystąpił do PZK Związek Harcerstwa Polskiego. Organami działalności ZHP w dziedzinie krótkofalarstwa zostały Referaty krótkofalarstwa Głównych Kwater i Biuro QSL przy Naczelnictwie ZHP.

Krośnieński Oddział Lwowskiego Klubu Krótkofalowców wziął udział w organizacji VII Lotu Południowo-Zachodniej Polski (1 czerwca 1930 r.), jako punkt informacyjny dla Aeroklubu Krakowskiego. Zapewniono sprawną łączność na trasie Krosno-Kraków, używając pasma 7 MHz.

Z okazji dziesięciolecia Lwowskiego Klubu Krótkofalowców wydano grudniowy numer „Krótkofalowca Polskiego” jako jubileuszowy, w efektownej wielobarwnej okładce i z 80 stronami tekstu. Część nakładu wydrukowano na kredowym papierze. Poza wyjątkowo bogatą i ciekawą treścią techniczną numeru, dowiedzieliśmy się z niego wielu szczegółów o życiu wewnętrznym LKK i jego sukcesach w ostatnich latach. A więc o licznych kursach dla członków, rabatach w firmach radiowych, nauce Morse'a przez radio (SP1LK), stałych i dorywczych audycjach w Polskim Radiu, wprowadzeniu raportów miesięcznych, lokalach klubowych, 2 stacjach klubowych, sekcjach specjalistycznych, komisjach egzaminacyjnych i innych, bogatej bibliotece, sekcjach terenowych itp.

Z końcem 1936 r. Polski Związek Krótkofalowców liczy wciąż tylko 8 wymienionych już uprzednio klubów. Zmiana nastąpiła dopiero w 1937 r.

Poznański Klub Krótkofalowców wydaje w 1936 r. popularną broszurę propagandową o objętości 32 stron druku, pt. „Dlaczego krótkie fale?”.

Ogłoszona w końcu 1936 r. lista krajów IARU zawierała już 231 pozycji.

Dziesiąty „WAC” przybył we Lwowskim Klubie Krótkofalowców z końcem 1936 r.

Rok 1937

WALNE ZGROMADZENIA

3 stycznia 1937 r. - Polskiego Klubu Radio Nadawców. Prezesem wybrano inż. Teofila Truszkowskiego (SP1BD).

23 stycznia 1937 r. - Poznańskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano prof. Alfreda Niziołka (SP1AG). Zlikwidowano oddział PKK w Gnieźnie.

14 lutego 1937 r. - Polskiego Klubu Radio Nadawców (nadzwyczajne), zwołane w celu udzielenia absolutorium zarządowi, którego kadencja skończyła się 3 stycznia. Na zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu sprawy tej nie można było załatwić ze względów formalnych. Równocześnie Nadzwyczajne walne zgromadzenie wybrało nowego prezesa w osobie płk. Kazimierza Florka, gdyż SP1BD ustąpił z tego stanowiska.

14 marca 1937 r. - Krakowskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano Franciszka Kłóska (SP1DN) z Trzebini. Na skutek wyników wyborów siedziba KKK przeniosła się faktycznie do Trzebini. Walne Zgromadzenie uchwaliło też stworzenie nowego oddziału w Katowicach oraz nadało członkostwo honorowe Krakowskiego Klubu Krótkofalowców Janowi Ziembickiemu (SP1AR) ze Lwowa.

21 marca 1937 r. - Częstochowskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem został Feliks Stachera (SP1DM).

18 kwietnia 1937 r. - Wileńskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano dyr. Romana Pikiela.

5 maja 1937 r. - Morskiego Klubu Krótkofalowców (zebranie organizacyjne). Postanowiono zawiadomić Bydgoski Klub Krótkofalowców o zamiarze zalegalizowania MKK i odłączenia się od BKK. Formalności te potrwały dość długo, gdyż dopiero 17 stycznia 1938 r. nastąpiła faktyczne rozłączenie BKK i MKK.

5 i 6 czerwca 1937 r. - Polskiego Związku Krótkofalowców. Prezesem wybrano dra Eugeniusza Piestrzyńskiego (SP2LY). Kluby (wciąż 8) miały na tym Walnym Zgromadzeniu już 32 głosy przy czym najwięcej głosów miały PKRN i PKK (po 6) oraz LKK (5).

10 lipca 1937 r. - Krakowskiego Klubu Krótkofalowców.

17 sierpnia 1937 r. - organizacyjne zebranie Śląskiego Klubu Krótkofalowców. Pierwsze Walne Zgromadzenie miało miejsce 18 grudnia 1937 r. Wybrano wówczas prezesem SP1AT. Klub zatwierdzony został przez Zarząd Główny PZK 3 kwietnia 1938 r., a tym samym wydzielono jego członków z Krakowskiego Klubu Krótkofalowców. Oficjalnie SKK, jako nowy klub PZK rozpoczął pracę 3 maja 1938 r. Krakowski Klub Krótkofalowców, po odejściu części członków do SKK, pozostał jednak nadal dużym klubem, zrzeszającym ponad 80 krótkofalowców.

14 listopada 1937 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem został wybrany Witold Korecki (SP1GY).

INNE WYDARZENIA

Po okresie prób (w 1936 r.) 22 stycznia 1937 r. SP1AR ze Lwowa rozpoczął regularne nadawania telewizyjne na fali 85,49 m. System Bairda, moc stacji 70 W. Najdalszy stwierdzony zasięg: 162 km.

Młody DX-owiec łódzki, Roman Iżykowski (SP1LP, obecny SP7HX), miał 13 lutego 1937 r. nie lada osiągnięcie: w ciągu 6 minut odebrał na 14 MHz stacje z 6 kontynentów.

W pierwszej połowie 1937 r. powstał projekt wydania nowego „Przewodnika”. Tym razem miało to być kilkunastotomowe dzieło - praca zbiorowa najwybitniejszych polskich specjalistów od poszczególnych dziedzin krótkofalarstwa, największy „Handbook” na świecie. Wydawcą miał być Polski Związek Krótkofalowców. Stosunkowo dość szybko program ten zaczęto realizować i gdyby nie wybuch wojny pierwsze tomy wyszłyby z druku w zimie 1939/40.

W lecie 1937 r. Sekcja Krótkofalowców KS „Surma” w Poznaniu, pozostająca pod opieką PKK, zorganizowała ekspedycję w Tatry, o charakterze podobnym do ekspedycji LKK na Howerlę w roku 1930, tylko na małą skalę.

Bardzo aktywnymi nasłuchowcami poza PL423 z Kraśnika, o którym pisaliśmy już poprzednio - byli też PL952 (Włodzimierz Woł) i PL325 (Lwów). Pierwszy w samym tylko 1937 r. wysłał 4461 kart QSL, drugi przez lata stale był w czołówce nasłuchowców, zarówno pod względem wysyłki kart, jak i zamieszczanych w „Krótkofalowcu Polskim” nasłuchów. Obecnie jest równie aktywny jako UY5MT.

Wileński Klub Krótkofalowców wydał w 1937 r. drukiem pożyteczną broszurę, pt. „Co każdy o krótkofalarstwie wiedzieć powinien”. Zawierała ona podstawowe wiadomości z dziedziny krótkofalarstwa, opisy najprostszego odbiornika, nadajnika oraz anten. Książeczka ta, w dodatku bardzo tania, cieszyła się wielkim powodzeniem.

Rok 1938

WALNE ZGROMADZENIA

22 stycznia 1938 r. - Poznańskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano ponownie prof. A. Niziołka (SP1AG).

27 lutego 1938 r. - Bydgoskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano mjra B. Starkiewicza.

7 maja 1938 r. prezesem oddziału Krakowskiego Klubu Krótkofalowców w Trzebini wybrano po raz szósty Fr. Kłóska (SP1DN).

5 i 6 czerwca 1938 r. - Polskiego Związku Krótkofalowców (odbyło się w Bydgoszczy). Prezesem wybrano ponownie dra E. Piestrzyńskiego (SP2LY). Kluby PZK (już 10, doszedł MKK i ŚKK) miały na tym Walnym Zgromadzeniu łącznie 36 głosów. Najwięcej głosów reprezentował PKRN (8), LKK (5) i PKK (5).

27 listopada 1938 r. - Lwowskiego Klubu Krótkofalowców. Prezesem wybrano Jana Ziembickiego (SP1AR).

6 grudnia 1938 r. - Bydgoskiego Klubu Krótkofalowców (nadzwyczajne). Zatwierdzono dotychczasowy skład zarządu.

INNE WYDARZENIA

Wobec definitywnego odłączenia się Morskiego Klubu Krótkofalowców od Bydgoskiego Klubu Krótkofalowców - od stycznia 1938 r. ukazują się w „Krótkofalowcu Polskim” komunikaty MKK już jako samodzielnego klubu. 1 maja 1938 r. mimo odłączenia MKK Bydgoski Klub Krótkofalowców miał znów ponad 50 członków.

Z początkiem 1938 r. ukazało się z druku II wydanie broszury Wińskiego Klubu Krótkofalowców; pt. „Co każdy o krótkofalarstwie wiedzieć powinien”.

1 lutego 1938 r. obchodziło dziesięciolecie Polskie Biuro QSL przy LKK. W dniu 2 stycznia 1938 r. przeszła przez Biuro 400-tysięczna karta QSL. W 1937 r. przekazano rekordową liczbę 65 346 kart.

Lwowski Klub Krótkofalowców wprowadził od 1 kwietnia 1938 r. specjalne formularze pocztówkowe dla raportów miesięcznych. Odtąd znacznie wzrósł procent nadsyłanych raportów (członkowie wstawiali tylko kilka liczb do odpowiednich rubryk), a też zarząd klubu miał lepsze rozeznanie trudności, z jakimi walczyli niektórzy krótkofalowcy.

Polskie Biuro QSL przeszło na przełomie maja i czerwca 1938 r. ze Lwowa do Warszawy.

Drugi oddział prowincjonalny Lwowskiego Klubu Krótkofalowców powstał w Krośnie.

W sierpniowym numerze „QST” z 1938 r. pojawia się na liście „kandydatów” do DXCC po raz pierwszy znak SP: jest to SP1AR ze Lwowa. Nadmienić należy, że DXCC liczył wówczas zaledwie 42 członków rzeczywistych i 90 kandydatów.

W drugim półroczu 1938 r. stworzono w Lwowskim Klubie Krótkofalowców drużynę „stałego pogotowia radiowego”, której można by użyć w każdej chwili w razie potrzeby.

Cenny sprzęt laboratoryjny zbudowano w Lwowskim Klubie Krótkofalowców, z funduszy własnych i otrzymanych z PZK, pod kierunkiem SP1AR.

W listopadzie 1933 r. powstał oddział Bydgoskiego Klubu Krótkofalowców w Grudziądzu.

W 1938 r. wszystkie niemal kluby mają czynne stacje klubowe. Poza stacją ZG PZK (SP1ZK), trzeba wymienić SP1LK i SP1LW Lwowskiego Klubu Krótkofalowców, SP1IP Łódzkiego Klubu Radio Nadawców, SP1OK i SP1QM Krakowskiego Klubu Krótkofalowców, SP1PZ Poznańskiego Klubu Krótkofalowców, SP1WK (później SP1KW) Wileńskiego Klubu Krótkofalowców, SP1RD Częstochowskiego Klubu Krótkofalowców. W stadium budowy znajduje się stacja Morskiego Klubu Krótkofalowców (SP1WM). Niektóre stacje klubowe są czynne codziennie. Stacja PZK (SP1ZK) wprowadziła naukę języka angielskiego przez radio.

4 grudnia 1938 r. poznańscy hams obchodzili dziesięciolecie istnienia na ich terenie organizacji krótkofalowej.

W grudniu 1938 r. udali się do Wilna z oficjalną wizytą z ramienia zarządu Lwowskiego Klubu Krótkofalowców: sekretarz LKK (SP1MJ) i traffic-manager (SP1IA). Dokonano wymiany poglądów na problemy interesujące oba kluby: WKK i LKK.

Jak wynika ze sprawozdania Polskiego Biura QSL za 1938 r., Lwowski Klub Krótkofalowców nadal utrzymuje prymat w ilości wysyłanych kart QSL. Członkowie LKK w tym roku wyekspediowali ich 11 546 szt., a wysyłających było 59.

Pod koniec 1938 r. było już w Polsce 300 licencji.

Rok 1939

WALNE ZGROMADZENIA

21 stycznia 1939 r. - Morskiego Klubu Krótkofalowców.

5 marca 1939 r. - Bydgoskiego Klubu Krótkofalowców, Prezesem wybrano Anatola Jeglińskiego (SP1CM).

7 maja 1939 r. - Wileńskiego Klubu Krótkofalowców, połączone z obchodami 10-lecia klubu.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Krótkofalowców odbyło się w 1939 r. w Poznaniu.

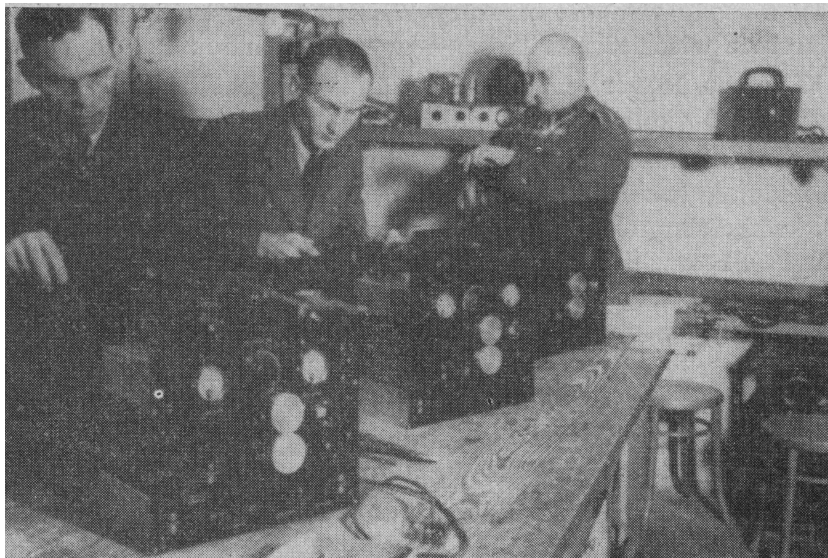
INNE WYDARZENIA

Numer styczniowy „Krótkofalowca Polskiego” z 1939 r. wyszedł jako jubileuszowy (dziesięciolecie miesięcznika), w zwiększonej do 48 stron objętości i bogatej treści. Część nakładu wydrukowano na papierze kredowym. Przy tej sposobności warto zapoznać się ze stopniowym rozwojem tego miesięcznika na przestrzeni ubiegłych lat. Od 1929 do 1931 r. „Krótkofalowiec Polski” ukazywał się w układzie jednoszpaltowym i w formacie A5. Od 1932 r. wprowadzono druk dwuszpaltowy, format C5. Poszczególne roczniki zawierały stron druku (nie licząc okładek):

1929 r.	- 192 stron	
1930 r.	- 204 ”	
1931 r.	- 176 ”	(przy równocześnie zmniejszonej czcionce)
1932 r.	- 110 ”	
1933 r.	- 192 ”	(przy dalszym zmniejszaniu czcionki)
1934 r.	- 246 ”	
1935 r.	- 224 ”	
1936 r.	- 328 ”	
1937 r.	- 284 ”	
1938 r.	- 284 ”	

Od 1935 r. „Krótkofalowiec Polski” wychodzi ponadto na lepszym, grubszym papierze.

Wydane w 1939 r. numery zawierały od 24 do 48 stron druku każdy (nie licząc okładek).



Montaż seryjny w laboratorium Lwowskiego Klubu Krótkofalowców aparatów przenośnych nadawczo-odbiorczych

Wobec przeładowania pasma 7 MHz, Lwowski Klub Krótkofalowców wprowadza na tym paśmie od stycznia 1939 r. zakaz pracy fonią dla swych członków - w zimie od 1700 do 0800 i w lecie od 1900 do 0700 czasu polskiego. Podobne zarządzenie wydał w marcu 1939 r. zarząd Wileńskiego Klubu Krótkofalowców.

W styczniu 1939 r. lwowski nadawca SP1AR zdobywa 104, a w marcu 1939 r. 105 krajów. W majowym numerze „Radio” z 1939 r. SP1AR figuruje już na „WAZ Honor Roll” (pierwszy SP), z ilością 98 krajów potwierdzonych.

Z początkiem 1939 r. Lwowski Klub Krótkofalowców ukończył w swym laboratorium serię przenośnych standardowych stacji nadawczo-odbiorczych średniej mocy, wyposażonych w nowoczesne lampy serii „E”. Radiostacje te można było zasilać z sieci, z akumulatora samochodowego, lub z baterii. Radiostacje w próbach zdały egzamin zarówno z QTH stałego, jak i polowego, oraz w czasie jazdy autobusem.

Wileński Klub Krótkofalowców ogłosił w marcu 1939 r. konkurs na najpiękniejszą polską kartę QSL.

IV z rzędu wydanie broszury WKK, pt. „Co każdy o krótkofalarstwie wiedzieć powinien” - wyszło w marcu 1939 r.

W marcu 1939 r. przystąpił do Lwowskiego Klubu Krótkofalowców 450 z kolei członek.

Na wiosnę 1939 r. otrzymali srebrny krzyż zasługi:

- nadawca lwowski Jan Ziembicki (SP1AR) „za prace w dziedzinie krótkofalarstwa, w szczególności zaś za prowadzenie Polskiego Biura QSL oraz działalność laboratoryjną i publicystyczną”;
- nadawca z Gdyni Józef Jezierski (SP1JJ) „za pracę przy zorganizowaniu Morskiego Klubu Krótkofalowców”.

Były to jedyne w okresie przedwojennym odznaczenia państwowe za działalność na polu krótkofalarstwa.

W dniu 28 maja 1939 r. Lwowski Klub Krótkofalowców zorganizował transmisję z uroczystości jubileuszowych LKS „Pogoń”, przy użyciu nadajnika standardowego LKK, retransmitowanego następnie przez radiostację Korpusu Kadetów na fali 47,83 m i przez radiostację 2 Lwowskiej Drużyny Harcerzy Łączności (SP1BP) w paśmie amatorskim 40 m.

W ciągu roku 1939 na liście kandydatów do DXCC miesięcznik „QST” rejestruje drugą stację polską: SP1LP z Łodzi. Na koniec 1939 r. w tabeli tej SP1LP posiada 92 kraje potwierdzone, a SP1AR 90 krajów. Obaj nadawcy mieli ich więcej, lecz długi cykl produkcyjny „QST”, równoczesne wysyłanie kart QSL do miesięcznika „Radio” (patrz wyżej: notatka o „WAZ Honor Roll”) oraz wybuch wojny uniemożliwiły uaktualnienie wykazywanego przez DXCC stanu.

Na zakończenie naszej kroniki, dla lepszego zorientowania Czytelników w nazwiskach i zmieniających się znakach wywoławczych nadawców wymienionych w rozdziałach od 3.1. do 3.8. (a także 3.9. i 3.10.) - podajemy zestawienie na str. 67-70.

Czytelnicy zechcą nam wybaczyć braki, jakie istnieją w zestawieniu (zwłaszcza dotyczące nadawców i znaków nadawczych stacji czynnych w pierwszych latach krótkofalarstwa w Polsce). Jednakże 100-proc. ustalenie niektórych danych okazało się bardzo trudne i wymagałoby dłuższej korespondencji z osobami, dziś już przeważnie nie zajmującymi się krótkofalarstwem, a niejednokrotnie przebywającymi za granicą.

Nazwisko i imię	Znak TP	Znak SP3 nielicencjo- nowany	Znaki SP 1, 2, 3 licencjono- wane	Znak powojenny
Banaszkiewicz Stefan	TPMS	SP3MS	SP1AC	
Bancer Stanisław			SP1FU	
Barański Mieczysław	TPCX	SP3CX		
Barącz Andrzej	TPFB	SP3FB		
Bartz Zbigniew	TPFS	SP3FS		
Bass Józef	ETDA	SP3DA		
Bielecki Zdzisław	TPFQ	SP3FQ		
Bogda Maria		SP3HR		
Bogucki Stanisław		SP3IV	SP1FK	
Borysowski Borys			SP1WU	
Bresiński Zygmunt	TPKX	SP3KX	SP1KX	SP3KX
Brodziak Czesław			SP1QC	SP5QC
Burchard Marian		SP3PB	SP1AK	
Burchardowa Janina		SP3PYL, SP3YL	SP1YL	
Chmielewski Tadeusz			SPIFP	
Czyż Jerzy			SP1RP	SP5RP
Danielak Stanisław			SP1BB	SP9AGZ
Danielewicz L.	TPAV			
Dąbrowski Tadeusz			SP1HJ	
Drabik Walerian	TPFW	SP3FW		
Ebenberger Adam		SP3DX		
Eichler Walter	TPEW	SP3EW		
Fluhr Jakub		SP3DB	SP1FL	
Frydman Wacław	TPBF	SP3BF		
Fursiej Jan		SP3BN	SP1BN	
Gałkowski Stefan	TPMC	SP3MC	SP1AB	
Gildner Hugon			SP1DU	
Gozdawa-Piotrowski S.		SP3LS	SP1FN	
Góralski Leon	TPAJ	SP3AJ	SP1AP	
Grossman J.	TPAS			
Gummer Zdzisław			SP1QS	
Heftman Tadeusz	TPAX			
Henner Jakub	TPFG	SP3FG		
Holuj Stanisław			SP1DE, SP1OM	
Horst	TPAU			
Iżykowski Roman			SP1LP	SP7HX

Nazwisko i imię	Znak TP	Znak SP3 nielicencjo- nowany	Znaki SP 1, 2, 3 licencjono- wane	Znak powojenny
Jaworski August	TPFR	SP3FR		
Jegliński Anatol			SP1CM	SP5CM
Jezierski Józef			SP1JJ	SP2SJ
Jungerman Romuald		SP3KR	SP1AL	
Jurkiewicz Emil	TPJU	SP3JU	SP1CC	SP2CC
Kaczor Józef	TPZO	SP3ZO		
Karaffa-Kraeuterkraft Zygmunt			SP1KK	
Karatnicki Stanisław		SP3DM		
Kawczyński Edward			SP1DC	SP8CK, SP5CK
Kisielnicki Włodzimierz	TPBI	SP3BI	SP1BI, SP1OU	
Kitzner Roman	TPCJ	SP3CJ	SP1AF	SP5AF
Klewenhagen Jan			SP1KM	SP3AK
Klubowa stacja CKK			SP1RD	SP9PAK
” ” KKK			SP1OK, SP1QM	SP9PKR
” ” LKK		SP3LK	SP1LK	
” ” LKK		SP3LW	SP1LW	
” ” ŁKRN			SP1IP	SP7PLO
” ” MKK			SP1WM	SP2PMO
” ” PKK			SP1PZ	SP3PKK
” ” PZK		SP3ZK	SP1ZK	SP5PZK
” ” WKK			SP1WK, SP1KW	
Kłósko Franciszek		SP3ON	SP1DN	
Kolaczek Juliusz	TPLP	SP3LP		
Komarnicki Stanisław	TPCG	SP3CG		
Kopaczek Tadeusz		SP3LA	SP1FJ, SP1LA	
Korecki Witold		SP3II	SP1GY	
Korn Albert			W2AMM	W2AMM
Korpus Kadetów, Lwów				
R. Kiżny		SP3FI	SP1FI	
Kownacki Stanisław	TPBP	SP3GK		
Kozieł Jan	TPBG	SP3BG		
Kozłowski Stanisław	TPBB	SP3BB		